

ANDRZEJ DEREŃ

DZIAŁALNOŚĆ OSTMARKENVEREINU NA ŚLĄSKU NA TLE STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH Z KOŃCA XIX I POCZĄTKU XX W.

WSTĘP

A Źródła.

Podstawą źródłową niniejszego opracowania stały się przede wszystkim materiały, znajdujące się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu¹. Z nich głównie wymienić tu należy statut związku prowincjonalnego Ostmarkenvereinu, opracowany przez Śląski Wydział Krajowy we Wrocławiu, zasady organizacyjne i wytyczne pracy dla kół i grup lokalnych na Śląsku, protokoły dorocznych zebrań Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu, sprawozdania landratów o działalności Ostmarkenvereinu w ich powiatach, raporty komisarza granicznego w Bytomiu, korespondencja między rejencją opolską a władzami Ostmarkenvereinu, korespondencja wewnętrzna władz państwowych w sprawach dotyczących Ostmarkenvereinu, protokoły z konferencji kół lokalnych i mężów zaufania Ostmarkenvereinu Górnego Śląska. Następnie wykorzystano materiały źródłowe publikowane, jak sprawozdania zarządu głównego, stenogramy posiedzeń zarządu głównego i wydziału ogólnego, drukowane memoriały kół lokalnych Górnego Śląska, wskazówki dla mężów zaufania, Ostmarkenkalender, miesięcznik — die Ostmark (organ zarządu głównego Ostmarkenvereinu), publikację źródłową F. S. Krysiaka: „*Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins*”, zbiór ustaw pruskich, liczne ulotki, artykuły prasy śląskiej polskiej i niemieckiej. Prześledzono też częściowo prasę niemiecką i polską wychodzącą poza Śląskiem.

Z wymienionych materiałów najcenniejszym źródłem informacji stały się nigdzie niepublikowane protokoły posiedzeń Śląskiego Wydziału Krajowego Ostmarkenvereinu we Wrocławiu z lat 1905 do 1914, korespondencja rejencji opolskiej z Ostmarkenvereinem z lat 1903 do 1914, sprawozdania landratów o działalności związku na terenie poszczególnych powiatów z 1908 r. (także z lat 1905 i 1906 obejmujące tylko niektóre landraty) i materiały dotyczące zasad organizacyjnych autonomicznej jednostki związkowej Ostmarkenvereinu na Śląsku. Druki ulotne i prasa noszą raczej charakter materiału drugiej kategorii, jakkolwiek i one tu i ówdzie wnoszą do problemu informacje dużej wartości. Na szczególną uwagę zasługują tu następujące specjalne wydawnictwa: die Ostmark, Umschau im Polenlager, Polnische Zeitung;-Rundschau, der Osten.

1. Die Ostmark, miesięcznik zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Berlinie, wychodził od 1896 r. Organ Ostmarkenvereinu w r. 1909, w szczytowym punkcie swego rozwoju, osiągnął 54.500 egzemplarzy nakładu. W celu pozyskania większej liczby czytelników na wschodzie redakcja organu „Die Ostmark” zamieszczała od 1907 r. na karcie tytułowej wizerunek pomnika Bismarcka w Poznaniu, a członk

¹ Zużytkowane w pracy źródła archiwalne mieszczą się w następujących zespołach akt: Oberpräsidium Oppeln, Regierung Oppeln, Landratsamt Oppeln, Provinzialverband der Provinz Schlesien in Breslau, Grenzkommissar Beuthen, Acten der Fürstlich Plessischen Central-Verwaltung der freien Standesherrschaft Fürstenstein.

Śląskiego Wydziału Krajowego burmistrz miasta Katowic, Neugebauer, zaproponował wprowadzenie do druku miesięcznika czcionek łacińskich zamiast używanych czcionek gotyckich. Członkowie zaś związku mieli obowiązek starać się, by jak najwięcej firm zamieszczało w miesięczniku ogłoszenia, a zarządy kół powiatowych i lokalnych musiały dbać o to, by organ docierał do miejscowych hotelów, kawiarni i dworców kolejowych.

2. Umschau im Polenlager — taki tytuł nosiły komunikaty śląskiej agencji informacyjnej, wydawane przez katowickie koło lokalne Ostmarkenvereinu pod redakcją nauczyciela A. Rothera. Wydawnictwo pojawiło się na początku 1907 r. i ukazywało się 2—3 razy w tygodniu. Nakład organu w drugim roku debitu wynosił ok. 2.000 egzemplarzy. Jako druk wewnętrzny, nie było to wydawnictwo przewidziane do sprzedaży powszechnej, lecz było wyłącznie przeznaczone do użytku władz państwowych, związkowych, komunalnych, zarządów przemysłowych i prasy niemieckiej. Na litografowanych szpaltach osobliwego organu pojawiały się regularnie informacje z życia polskich organizacji, związków zawodowych, prasy polskiej i polskich związków wyborczych. Zamieszczano artykuły dotyczące stanowiska niemieckich partij politycznych do antypolskich ustaw wyjątkowych. Omawiano też trudności, jakie napotykały władze administracyjne przy realizacji postanowień tych ustaw. Najwięcej jednak miejsca poświęcano tłumaczeniom artykułom prasy polskiej na Śląsku i w Poznańskim. Kolportaż wydawnictwa przedstawiał się następująco: w ciągu trzech kwartałów 1907 r. korzystało regularnie z informacji agencji 500 niemieckich dzienników, 135 urzędów, 11 zarządów przemysłowych, 41 grup lokalnych i 17 posłów sejmu pruskiego². Wszyscy ci abonenci pokrywali kosztą utrzymania hakatystycznego wydawnictwa.

3. Polnische Zeitungs-Rundschau — urzędowe tłumaczenia artykułów z prasy polskiej na Górnym Śląsku, dokonywane od sierpnia 1909 r. przez Komisariat Policji Granicznej w Bytomiu. Według opinii ówczesnego prezydenta rejencji opolskiej Schwerina nowy ten organ „miał się stać skutecznym hamulcem przeciwko agresywnym wystąpieniom prasy polskiej“.

W rzeczywistości jednak chodziło o to, by administracja lokalna rejencji opolskiej i prowincji śląskiej, zarządy kopalń i hut, władze szkolne, administracja samorządowa i różne związki nacjonalistyczne były dokładnie poinformowane o górnośląskim ruchu polskim i o nastrojach, panujących wśród robotników. Na szpaltach przeglądu zamieszczano wyłącznie tłumaczenia artykułów bez żadnych komentarzy. Prasa polska, dotykając otwarcie najsutelniejszych nawet zagadnień, dostarczała bogatych materiałów dla wydawnictwa.

Podobną akcją prowadziły organa policyjne w Poznaniu, redagując organ pt. Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur. Placówki policyjne w Bytomiu i Poznaniu pozostawały w stałym porozumieniu i wymieniały ze sobą informacje.

4. Der Osten — tygodnik hakatystyczny wydawany w Poznaniu przez Ottona Hötzscha. W organie tym zamieszczane były głosy prasy polskiej i korespondencja ze Śląska.

Oprócz wymienionych wydawnictw przejrzano i użytkowano wycinki prasowe z 14 dzienników polskich i 15 niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem polemiki prasowej w związku ze zjazdem Ostmarkenvereinu w Katowicach we wrześniu 1909 r.

² Protokół posiedzenia delegatów zarządu kół i grup Ostmarkenvereinu Górnego Śląska w Gliwicach w dniu 8 grudnia 1907 r. (Arch. Państ. Wrocław, Reg. Opp. Akta specialia betref. den Ostmarkenverein, Rep. Abt.: III Nr 45 Fach 82, 1902—1918. Nr prow. 14459.).

- Frech-Kampers, Schlesische Landeskunde, Lipsk 1913 (Artykuł Manfreda Lauberta: Polenfrage in Schlesien).
- Grabowski Paul, Die polnische Frage, Berlin 1915.
- Handbuch über Königl. Preuss. Staat für das Jahr 1901—1914.
- Holtz Heinrich, Die Flucht der Deutschen aus der Ostmark, Poznań 1908.
- Jerusalimski A. S., Wnieszniaja politika i diplomatija giermanskogo imperializma w konce XIX w. Moskwa-Leningrad 1948.
- Karwowski Stanisław, Polacy i język polski na Śląsku pod panowaniem pruskim, Poznań 1910 (W bibliografii Victora Loewego „Schlesische Bibliographie“ pominięte).
- Koneczny Feliks, Stosunki społeczne i ekonomiczne na Śląsku polskim. Lwów 1908. (U V. Loewego pominięte).
- Kuczynski Jürgen, Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland, Berlin 1949.
- Kuczynski Jürgen, Studien zur Geschichte des Deutschen Imperialismus II Propaganda-organisationen des Monopolkapitals, Berlin 1950.
- Kudera J., Obrazy Ślązaków wspomnienia godnych, Mikołów 1920.
- Langsdorff W., Der Kampf um die Ostmark, Berlin 1909. (Wyd. przez Ostmarkenverein).
- Laubert Manfred, Preussische Polenpolitik 1772—1914, Berlin 1920. (i dwa następne wydania z lat 1942 i 1944 drukow. w Krakowie).
- Limanowski Bolesław, Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku, Warszawa 1911.
- Marchlewski Julian, Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru Pruskiego, Lwów 1903.
- Mehring Franz, Geschichte der deutschen Sozialdemokratie, 1, 2, 3 i 4 tom, 1906—1907. (1 i 2 tom wyd. 1921).
- Napierski Adam, Der Katolik und das schlesische Centrum von 1889—1903, Bytom 1903.
- Nitschke Kurt, Schlesien bleibt deutsch!, Wrocław-Lipsk 1904.
- Oppelner Kreis-Blatt 1900—1914.
- Die deutsche Ostmark, Leszno Pom. 1913, wyd. przez Ostmarkenverein.
- Ostland, Leszno Pom. 1912 (Artykuł Vosberga: Die polnischen Organisationen. Wyd. Ostmarkenvereinu).
- Pajewski Janusz, Niemcy w czasach nowożytnych, Poznań 1948.
- Piwarowski Kazimierz, Historia Śląska, Wrocław-Katowice 1947.
- Der Polenring, Berlin 1899.
- Polenspiegel, Berlin 1908.
- Raschdau L., Die Ostmarkenfrage, Berlin 1908.
- Ratschläge für die Vertrauensmänner des Deutschen Ostmarkenvereins. Berlin 1902.
- Rose William, John, The Drama of Upper Silesia, Brattleboro, 1935.
- Satzungen des Vereins zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken, Poznań 1894.
- Schlager Hans, Die polnische Gefahr, Berlin 1902.
- Schlesisches Güter-Adressbuch, Wrocław 1926.
- Schwidetzky Ilse, Die polnische Wahlbewegung in Oberschlesien, Wrocław 1934.
- Statistisches Jahrbuch f. d. Preuss. Staat 1900—1914.
- Volk und Reich der Deutschen, Berlin 1902.
- Wagner Franz, U. Vosberg, Polenstimmen, eine Sammlung von Äusserungen der polnischen Presse, Berlin 1902. Wydaw. Ostmarkenvereinu.
- Wäber A., Preussen und Polen. Verlauf und Ausgang eines 2000 jährigen Völkergrenzstreites u. deutsch-slavischer Wechselbeziehungen, Monachium 1909.
- Wendt Heinrich, Ergebnisse der Schlesischen Wirtschaftsgeschichte, Berlin 1922.
- Weber Gunther, Die polnische Emigration im neunzehnten Jahrhundert, Essen 1937.
- Weber Paul, Die Polen in Oberschlesien. Eine statistische Untersuchung, Berlin 1914.
- Westphal A., Das Deutsche Kriegsvereinwesen, seine Ziele und seine Bedeutung für den Staat, Berlin 1903.
- v. Widdern Cardinall, Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die posener Polen, Berlin 1910 i Polnische Eroberungszüge im heutigen Deutschland und deutsche Abwehr, Berlin 1915.
- Zechlin E., Die Polenfrage in Preussen, „Ostland“, Leszno 1912.
- Ziekursch Johannes, Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, Wrocław 1927.
- Ziekursch Johannes, Politische Geschichte des Neuen Deutschen Kaiserreichs, Tom II i III, Frankfurt nad Menem 1930.

B. Literatura:

W literaturze przedmiotu nie ukazała się ani jedna osobna pozycja bibliograficzna, odnosząca się do działalności Ostmarkenvereinu na Śląsku. Spośród literatury ogólnej i artykułów wykorzystanych tutaj tylko jedna pozycja zasługuje na specjalne omówienie ze względu na to, że stanowi próbę szerszego opracowania interesującego nas zagadnienia³.

Bibliografia:

- Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln, 1890—1914.
 Benisz Adam, Górny Śląsk w walce o polskość, 1930.
 Bernhard L., Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staate, Lipsk 1910.
 Brzoski F. Industrieschlesien, das Land einer Zukunft, Głogów-Lipsk 1911.
 Buzek Józef, Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych w roku 1908, Lwów 1909.
 Bülow Bernhard, Deutsche Politik, Berlin 1916.
 Cleinow Georg, Verlust der Ostmark, Berlin 1934.
 Delbrück Hans, Die Krisis in unserer Ostmarkenpolitik (Preussische Jahrbücher CXXIII (1906), s. 178—186).
 Dziennikarstwo polskie na Śląsku, Bytom 1912.
 Erläuterung über die nächsten Aufgaben des Vereins, Poznań 1894.
 Feldman Józef, Bismarck a Polska, Katowice 1938.
 Feldman Józef, Problem polsko-niemiecki w dziejach, Katowice 1946.
 Feldman Wilhelm, Die Zukunft Polens und der deutsch-polnische Ausgleich, Berlin 1915.
 Franke H., Fodrzecznik dla Polaków i Niemców w obrębie niemiecko-polskim, Charlottenburg 1903.

³ 1. Tims Richard Wonsler, Germanizing prussian Poland. The H. K. T. Society and the Struggle Eastern Marches in the German Empire 1894—1919, New York 1941, s. 312. W rozdziale pierwszym autor przedstawił powstanie Ostmarkenvereinu w listopadzie 1894 r. rzucając to wydarzenie na szerokie tło polityczne i gospodarcze. Głównym powodem założenia Ostmarkenvereinu według autora była reakcja junkrów pruskich na propolski kurs kanclerza Capriviego. Skreślone charakterystyki założycieli związku pozwalają sądzić o rozmachu przyszłej jego działalności. W następnym rozdziale mamy przedstawione początki tej działalności, jej zadania i cele. Rozdział trzeci został poświęcony walce o szkołę polską i język nauczania. Szowinizm i niedźwiedzia taktyka hakatystów, utrudniających często akcję germanizacyjną władzom administracyjnym, występuje tu w całej pełni. W rozdziale czwartym mamy skreśloną walkę dwóch narodowości o posiadanie ziemi. Autor opisuje działalność Komisji Kolonizacyjnej oraz genezę ustaw z 1904 i 1908 r. Temu samemu zagadnieniu poświęcił Tims dwa następne rozdziały. Przechodząc do omówienia polityki Rzeszy Niemieckiej i Prus po upadku Bülowa, autor uważa, iż przed rządem Bethmann-Hollwega stały ważniejsze zagadnienia niż gnębienie Polaków. W rozdziale siódmym przedstawiono działalność germanizacyjną związku a właściwie pruskiego aparatu administracyjnego. Objął on przede wszystkim rady miejskie i sejmiki powiatowe w Poznańskiem. We wzmagającej się z każdym dniem walce gospodarczej głoszone z obu walczących stron wzajemny bojkot ekonomiczny w myśl hasła: „swój do swego”. W następnych rozdziałach autor dał analizę składu socjalnego hakaty, z czego wynika, że większość członków stanowili urzędnicy, nauczycielstwo, duchowni protestancy i dziennikarze-nacjonalisci. Dopiero po tych grupach szli obszarnicy, kupcy i rzemieślnicy. O przemysłowcach nie wspomina. Następnie omawia stany liczbowe członków w poszczególnych prowincjach wsch. Prus oraz w innych państwach Rzeszy Niemieckiej. Pod względem politycznym związek rekrutował się głównie z narodowych liberałów i obu partii konserwatywnych. Centrowcy i Wolnomyślni potępiali kurs polityczny hakaty. Oczywiście chodziło tu tylko o różnicę na tle stosowania odmiennych metod germanizacyjnych. Odnośnie do działalności śląskiego Ostmarkenvereinu podał autor tylko niektóre ogólne dane statystyczne (liczba członków okręgu śląskiego na przestrzeni kilku lat), zaczerpnięte z publikowanych sprawozdań zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Berlinie. Wnioski końcowe, do jakich autor doszedł, przekreślają w dużym stopniu wysiłek włożony w zgromadzenie wszechstronnych materiałów. Autor dochodzi ostatecznie do konkluzji, że działalność Ostmarkenvereinu była defensywna, mimo zebranych w książce dowodów przekonywających o wręcz innej jego i władz administracyjnych postawie.

STOSUNKI EKONOMICZNE I SPOŁECZNE NA ŚLĄSKU W LATACH 1890—1914
NA TLE OGÓLNEGO POŁOŻENIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO
PRUS I RZESZY NIEMIECKIEJ

Lata 1850—1870 stanowią w periodyzacji historii Niemiec okres przejściowy od wczesnego kapitalizmu do okresu dojrzewania kapitalizmu w latach 1870—1900⁴. Lata sześćdziesiąte przyniosły w gospodarce kapitalistycznej Niemiec zmiany metod produkcyjnych. Gdy w okresie wczesnego kapitalizmu przemysłowego podnoszono produkcję za pomocą wprowadzania maszyn, ich udoskonalania, przedłużania dnia pracy, zatrudniania kobiet i dzieci, to tzw. okres przejściowy zaznaczył się przede wszystkim silną rozbudową baz produkcyjnych i wzmocnionym wyzyskiem robotnika, to znaczy przejściem od metody wyzysku ekstensywnego do wybitnie intensywnego⁵. Tu dopiero kapitalizm niemiecki rozpoczął swój szybki rozwój i tylko kwestią niedługiego czasu miało być wysunięcie się Niemiec jako poważnego rywala innych wielkich państw kapitalistycznych w świecie.

W latach sześćdziesiątych dokonano się także pierwsze zjednoczenie Niemiec, które się odbyło na żądanie zarówno mieszczaństwa, jak i rzeszy robotniczych. W rezultacie wojny 1870/71 zostało to zagadnienie w swoisty sposób ostatecznie rozwiązane, umożliwiając Niemcom gwałtowny skok w rozwoju ich przemysłu i handlu. Fakt, że zjednoczenie Niemiec dokonane zostało od góry, zaciążył na całej historii Rzeszy Niemieckiej i zahamował całkowicie jej właściwy rozwój polityczny⁶. Rozwój gospodarczy kapitalizmu niemieckiego nie został jednak powstrzymany. Niemiecka burżuazja łatwo się pogodziła z klęską polityczną, a widząc w niej swoje korzyści ekonomiczne, zrezygnowała z aspiracji politycznych.

Narodowe zjednoczenie polepszyło nie tylko pozycję gospodarczą wewnątrz kraju, lecz również otworzyło drogi dla niemieckiego handlu zagranicznego i stworzyło możliwości lokaty kapitałów za granicą.

Tak wkraczała burżuazja niemiecka w tę nową epokę gospodarczo znakomicie wyposażoną, z przekonaniem, iż uda jej się przewyciężyć wszystkie trudności okresu przejściowego. Miały jej do tego dopomóc dokonane zjednoczenie narodowe i siła zbrojna państwa. Fakt zaś, że w życiu publicznym panowały jeszcze na pół feudalne stosunki, że liczne elementarne prawa obywatelskie, jak powszechne prawo wyborcze istniejące już w wielu państwach, nie były jeszcze udziałem obywateli, nie przeszkadzało, że Niemcy rozwijały szybko swój coraz potężniejszy przemysł. Prusy, stanowiące 2/3 terytorium Rzeszy, zachowały zacofany, oparty na cenzusie majątkowym trzyklasowy system wyborczy do Landtagu, a junkrzy pruscy, wspólnie z przemysłowcami, obok potęgi gospodarczej skupiali w swoim ręku również władzę polityczną. Korpus oficerski, wyższe stanowiska urzędnicze, szczególnie w ministerstwach obsadzone były przez szlachtę. Podobne stosunki panowały także w innych państwach związkowych Rzeszy. Mimo zacofania życia politycznego, położenie burżuazji w nowym niemieckim państwie było o wiele korzystniejsze niż przed 1870 r. Równocześnie trzeba podkreślić, że dość pokaźna liczba dobrych demokratów, jakich wydała burżuazja przed r. 1870, topniała teraz coraz szybciej. Szybko rosnące bogactwo burżuazji, wygodne życie po wielkich wojennych i gospo-

⁴ Kuczynski Jürgen, *Die Geschichte der Lage der Arbeiter in Deutschland*, Berlin 1949, s. 87—187.

⁵ Kuczynski J., *op. cit.*, s. 117.

⁶ Kuczynski J., *op. cit.*, s. 151.

darczych sukcesach nie nastrajały jej bojowo w walce o prawa polityczne. Nawet lewica burżuazji nie garnęła się do sojuszu z szybko rozwijającym się ruchem robotniczym.

Zjednoczenie Niemiec, odbywające się etapami, przyszło do skutku w wyniku wojen zaborczych militarystyki junkierstwa pruskiego⁷. Cecha ta, jak już wspomnieliśmy, zaciążyła na obliczu politycznym i gospodarczym Rzeszy Niemieckiej. Fakt, iż zjednoczenie odbyło się nie na demokratycznych podstawach, lecz w wyniku nacisku i ucisku sił reakcyjnych, zadecydował o późniejszych warunkach rozwoju gospodarczego i politycznego państwa⁸. Niemcy wystąpiły na arenę europejską i światową dopiero wówczas, kiedy inne mocarstwa kończyły już prawie zajmowanie kolonii. Oczywiście tarcia między poszczególnymi rywalizującymi państwami jeszcze trwały, ale sfery ich wpływów kolonialnych zarysowały się już wyraźnie. To stosunkowo późne wystąpienie Rzeszy Niemieckiej jako mocarstwa i niemożność rozwoju jej zaborczości drogą polityki kolonialnej, na wzór innych mocarstw, spowodowało silną prężność wewnętrzną i wytworzyło stan stałej groźby wojny wiszącej nad Europą. Zaborcza i wojenna polityka Bismarcka nie mogła budzić zaufania w państwach sąsiednich, szczególnie we Francji i Rosji. Pod tym samym znakiem stała Rzesza za późniejszych rządów pobismarkowskich. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w rozwoju politycznego, ekonomicznego i społecznego życia państwa.

W historii Niemiec istniał splot osobliwych zjawisk, które w znacznym stopniu wytyczały drogę ich ekonomicznego i politycznego rozwoju. Niemcy wstąpiły na drogę kapitalizmu później niż inne państwa Europy zachodniej, przez pewien czas szły wolniej niż inne kraje. Jednakowoż w historii krajów europejskich nie można znaleźć drugiego przykładu tak szybkiego rozwoju kapitalizmu, jak w Niemczech z końcem XIX w. Odnosi się to do szybkości rozwoju całego ekonomicznego życia Niemiec, a w szczególności banków; w latach 1870—1905 następuje jeszcze szybszy rozwój kapitalizmu odbywający się skokami. Podobnie jak inne większe państwa europejskie i pozaeuropejskie Niemcy wstąpiły w imperialistyczne stadium swego rozwoju⁹. Dla wszystkich tych krajów, jak również dla Niemiec charakterystycznymi cechami w tym okresie były: koncentracja przemysłu i wyrastające z niej monopole, wzmocnienie władzy oligarchicznych elementów z ich dążnością do reakcji i gnienienia praw politycznych. Finansowa oligarchia, jak stwierdza Lenin, stworzyła gęstą sieć zależności w stosunku do wszystkich instytucji współczesnego burżuazyjnego społeczeństwa. Kilka banków zjednoczonych z przemysłem zdobyło pełnię władzy w życiu ekonomicznym kraju. Finansowy kapitał otrzymał możliwość rozporządzania się dochodami i źródłami gospodarczymi kraju, wykorzystywania ich w swoich interesach, by wzmocnić w ten sposób swe wpływy na sprawy państwowe. Jeżeli przedtem, to jest w okresie panowania wolnej konkurencji typowym był wywóz towarów, to potem, w okresie panowania monopolu, typowym stał się wywóz kapitału. Lenin podaje następujące zasadnicze cechy kapitalizmu w stadium imperializmu:

1. koncentracja przemysłu i kapitału dochodzi do takiego stopnia, że stwarza monopole, grające decydującą rolę w życiu gospodarczym;
2. zlanie się kapitału bankowego z przemysłowym i stworzenie na bazie tego kapitału finansowego finansowej oligarchii;

⁷ Jerusalimski A. S., Wnieszniąja politika i diptomatija giermanskogo implertializma w konce XIX w. Moskwa—Leningrad 1948, s. 27.

⁸ Jerusalimski A. S., op. cit., s.27.

⁹ Jerusalimski A. S., op. cit., s.34 i 35.

3. wywóz kapitału w odróżnieniu od wywozu towarów nabiera szczególnie ważnego znaczenia;

4. powstanie międzynarodowych monopolistycznych związków kapitalistów, dzielących świat;

5. zakończenie terytorialnego podziału świata między wielkie kapitalistyczne państwa¹⁰.

W okresie imperializmu kapitalizm niemiecki wykazał nierównomierny rozwój. Ale Niemcy mimo tej nierównomierności wykazały w porównaniu z Anglią i w ogóle każdym krajem kapitalistycznym (z wyjątkiem St. Zjednoczonych) niesłychane tempo rozrostu ekonomicznego. W rzeczywistości jeszcze w sześćdziesiątych, a nawet siedemdziesiątych latach XIX w., siła kapitalizmu Niemiec była według Lenina niczym w porównaniu z kapitalistyczną siłą ówczesnej Anglii. Prężność i przedsiębiorczość gospodarza Niemiec spowodowała stopniowo w ostatnich latach XIX w., że obok eksportu angielskiego zaczął się pojawiać na rynku światowym młody, szybko rosnący niemiecki konkurent. Konkurencja ta stawała się z każdym rokiem coraz groźniejsza.

Utrata zatem światowej hegemonii handlowej przez Anglię w końcu XIX w. była też dowodem utraty jej dotychczasowej pozycji przemysłowego monopolisty. Na scenę wystąpił teraz potężnym zrywem przemysł młodego państwa niemieckiego. Jeszcze w latach siedemdziesiątych Niemcy zajmują w tym zakresie czwarte miejsce w świecie, lecz wkrótce prześcignawszy Francję, w ciągu niespełna dwóch dziesięcioleci, zaczęły z powodzeniem zdobywać drugie miejsce i doganiać Anglię. Niemiecka burżuazja, jak zaznaczył Lenin, wniosła do walki nowe sposoby rozwoju kapitalistycznej wytwórczości, lepszą technikę, niezrównaną organizację, przekształcając stary kapitalizm, kapitalizm epoki wolnej konkurencji, w kapitalizm gigantycznych trustów, syndykatów i karteli. Uprzemysłowienie kraju, rozpoczęte jeszcze w połowie XIX w., u jego schyłku poczyniło ogromne postępy. W okresie jednego pokolenia w ekonomicznych warunkach Niemiec zaszły tak poważne zmiany, że Engels, po powrocie do Niemiec w 1893 r., po szesnastoletniej przerwie, określił te zmiany jako ogromny przewrót¹¹. W szczególności zaś zaznaczył się ten ogromny wzrost uprzemysłowienia w pierwszych piętnastu latach XX w. To szybkie uprzemysłowienie zmieniło zupełnie oblicze kraju i stan jego zaludnienia oraz posłużyło za ekonomiczne podłoże do zmian w uwarstwieniu ludności.

Przyjrzyjmy się teraz, jak się rozwijały w tym okresie stosunki społeczno-ekonomiczne na Śląsku. W życiu gospodarczym Śląska wyróżnić można dwie główne gałęzie produkcyjne: rolnictwo i przemysł. Rolnictwo, którym się trudniło ok. 30% ludności, zajmowało ok. 66% obszaru Śląska. Najlepsze ziemie, nadające się pod uprawę pszenicy, buraków, żyta, znajdowały się w rejencji wrocławskiej i częściowo w legnickiej. Tylko znikoma część ziemi urodzajnej leżała na G. Śląsku (Nysa). Poważną też pozycję w gospodarce Śląska stanowiły lasy, zajmujące 29% ogólnej jego powierzchni. Obok jednak rolnictwa i leśnictwa główną gałęzią życia ekonomicznego Śląska było górnictwo. Świadczy o tym najlepiej stosunek ludności zatrudnionej w obu głównych gałęziach gospodarczych. W r. 1907 w rolnictwie pracowało 873 tysiące osób, natomiast w przemyśle i handlu 1 milion 100 tysięcy. Najpotężniejszą dziedziną górnictwa był przemysł węglowy, który posiadał główne swoje centrum na G. Śląsku, szczególnie między Zabrzem i Katowicami a Mysłowicami oraz w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Dolny Śląsk również posiadał poważne złoża węglowe rozciągające się od Lubawki i Kamiennej Góry poprzez Wał-

¹⁰ W. I. Lenin, Dzieła wybrane, tom I, s. 890—945.

¹¹ Jerusolimski A. S., op. cit., s. 41.

brzych, Bożków i Nową Rudę w kierunku na Kłodzko. Oprócz przemysłu węglowego rozwijały się również na Śląsku inne gałęzie przemysłu, jak przemysł żelazny, cynkowy i ołowiany, a także hutnictwo i wszelkiego rodzaju przemysł fabryczny.

Mimo tego ogromnego bogactwa naturalnego stosunki produkcyjne nie kształtowały się na Śląsku korzystnie. Zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle śląskim, w porównaniu z okręgami przemysłowymi zachodnich Niemiec, panowała niska stopa życiowa i stosowano niskie płace. Jeżeli średnio na głowę górnika w górno-śląskim przemyśle węglowym roczne wydobycie wynosiło 311 ton, czyli o 52 tony więcej niż w okręgu reńsko-westfalskim, to dzienne zarobki robotników kształtowały się w stosunku odwrotnym, a mianowicie w okręgach zachodnich robotnik pobierał dziennie 5,43 marek, gdy na Górnym Śląsku 3,91 marek, a na Dolnym 3,46 marek. Tu trzeba podkreślić, że różnica cen na najważniejsze artykuły spożywcze w obu okręgach nie istniała prawie wcale. Jeżeli zaś chodzi o inne przedmioty codziennego użytku (ubranie, obuwie), to te na zachodzie były oczywiście tańsze. Nic więc dziwnego, że niezadowolenie świata pracy rosło, a roczniki statystyczne z lat 1905 do 1914 notują w okręgu górno-śląskim średnio trzy strajki na tydzień.

Ażeby wyjaśnić te specyficzne stosunki ekonomiczno- społeczne panujące w przemyśle górno-śląskim, postaramy się omówić nieco szerzej rozwój przemysłu węglowego oraz warunki pracy i płace w górno-śląskim przemyśle węglowym. Górny Śląsk liczył w 1910 r. 70 kopalń węgla, zatrudniających 119 tysięcy robotników. Ogólna suma płac robotniczych w tym czasie wynosiła 136 milionów marek. Wydobycie węgla wynoszące w 1860 r. 2 534 600 ton, wzrosło w r. 1880 na 10 010 721, w r. 1900 na 24 815 041, w r. 1905 na 27 003 420 i osiągnęło w r. 1911 36 622 969 ton. Wydobycie węgla w całych Niemczech wynosiło wówczas 173 500 000 ton.

Stosownie do wzrostu wydobycia węgla rozwijały się i rosły siły produkcyjne. W r. 1860 zatrudnionych było w tej gałęzi przemysłu 12 759 robotników, w r. 1880 — 32 517, w r. 1890 — 69 147, w 1905 — 86 660 i w 1911 r. 117 791. W r. 1911 dała się zauważyć poważna koncentracja kapitału, wskutek czego ilość kopalń górno-śląskich zmniejszyła się do 58. Ale i ta liczba nie była obrazem koncentracji przemysłu górno-śląskiego, gdyż w rękach jednej osoby (Henckla-Donnersmarcka, księcia Pszczyńskiego itd.) znajdowało się po kilka, a nawet kilkanaście kopalń. Wybitnie rabunkowy system gospodarki stosowany przez kapitalistów w przemyśle górno-śląskim nie mógł, rzecz jasna, sprzyjać rozwojowi miast i normalnemu kształtowaniu się stosunków społecznych. Ogromna większość zysków z kopalń, hut i fabryk była lokowana i inwestowana poza Śląskiem. Wskutek tego do początku pierwszej wojny światowej nie powstało tu żadne wielkie miasto przemysłowe na wzór miast zachodnio-niemieckich ani też nie wytworzyły się wielkomiejskie centra przemysłowe. Nie powstał też tu ustabilizowany stan średni. Wyróżniały się w tej części prowincji dwie antagonistyczne klasy społeczne: klasa wielkich posiadaczy, zmierzająca w drodze wyzysku do szybkiego i jeszcze większego pomnożenia swoich bogactw, oraz mocno uciskana klasa robotnicza.

Nic więc dziwnego, że przy tym prawie kolonialnym sposobie wyzysku mieszkanka na Śląsku 58,3% milionerów całych Prus. Identycznie jak w przemyśle przedstawiała się sprawa i w rolnictwie. W rękach obszarników na Górnym Śląsku znajdowało się 57% ziemi równającej się 5 908 km², z tego 4 705 km² znajdowało się w rękach 54 właścicieli. 2720 km² skupiło w swoim ręku 7 posiadaczy. Na Środkim Śląsku z całości powierzchni ziemi, wynoszącej 193 409 ha, 6 właścicieli posiadało od 5 000 do 9 000 ha, 33 właścicieli od 2 000 do 4 900 ha i 91 właścicieli od 1 000 do 2 000 ha. Na Dolnym Śląsku ok. 260 000 ha należało do 22 posiadaczy, w których ręku

skupiona była około jedna piąta powierzchni ziemi tej części prowincji. Oczywiście ta ogromna dysproporcja w podziale dóbr materialnych pogłębiała walkę społeczno-ekonomiczną na Śląsku. Samo położenie geograficzne prowincji i sąsiedztwo Królestwa Polskiego i Galicji umożliwiało utrzymanie niskiej stopy życiowej ludności i niskich płac robotniczych w porównaniu z okręgami zachodnimi, gdyż można było tu w okresach powtarzających się kryzysów ekonomicznych zwalniać masy robotników sezonowych, tej rezerwowej armii przemysłowej, jak również w razie potrzeby znowu angażować. Ta wygodna sytuacja przysparzała przemysłowi górno-śląskiemu poważne zyski. Zresztą wszystkie reformy rządowe szły w myśl interesów przemysłowców górno-śląskich. Częściowo własne surowce, tanie paliwo, tani robotnik, wysokie wydobywanie, niskie taryfy kolejowe, wysoka cena produktów stworzyły doskonałe warunki na wyciskanie wysokich zysków.

Ale mimo tego kolonialnego wprost wyzysku nie udało się gospodarce kapitalistycznej opanować wewnętrznych kryzysów ekonomicznych i wskutek tego zmierzano ona do jeszcze dalszych koncentracji kapitału, tworząc trusty i monopole. W przededniu pierwszej wojny światowej istniało na G. Śląsku zaledwie kilka wielkich towarzystw akcyjnych, w których zgrupowana została całość produkcji G. Śląska. W celu złagodzenia narastających z każdym rokiem konfliktów społecznych trusty, koncerty i spółki akcyjne podejmują wśród robotników akcję „socjalno-charytatywną” na terenie skoncentrowanych przez siebie kopalń, fabryk i hut. Akcja ta nosiła dwojaki charakter. Po pierwsze zmierzała do zahamowania ruchu robotniczego i oderwania go od idei socjalistycznej, a po wtóre była formą wszechstronnego wyzysku robotnika. Akcja ta bowiem obok stale rozciąganej inwigilacji społeczno-politycznej nad robotnikiem stanowiła dalszą wyraźną formę wyzysku robotnika na odcinku mieszkaniowym (budowa kolonii robotniczych przez Gieshego), aprowizacyjnym (zakładanie konsumów itd.).

SPRAWA POLSKA W NIEMCZECH W LATACH 1890—1914

W akcji germanizacyjnej stosowanej przez rządy i górne warstwy społeczeństwa niemieckiego po r. 1870 można wyróżnić dwa zasadnicze kierunki. Pierwszy kierunek zmierzał do jak najszybszej germanizacji żywiołu polskiego, drugi rozkładał ten proces na lat dziesiątki.

O ile pierwszy kierunek kładł w początkowym etapie główny nacisk na ograniczenie praw obywatelskich, a w następnym narzucał bezwzględna walkę ekonomiczną, to drugi zgadzał się nawet na pewne, przejściowe koncesje w dziedzinie językowej i gospodarczej, by w ten sposób zamaskowawszy swój właściwy cel polityczny, wykonać niepostrzeżenie wyznaczone zadanie. Uosobieniem akcji politycznej pierwszego kierunku realizowanej w stosunku do Polaków, po r. 1870, był rząd Ottona Bismarcka. Rząd ten, oparty na większości w parlamencie Rzeszy i w sejmie pruskim tworzonej do r. 1878 przez ugrupowania narodowo-liberalne, nowo-konserwatywne i wolnokonserwatywne, a po r. 1878 przez zreorganizowaną partię niemiecko-konserwatywną, wolnokonserwatywną i narodowo-liberalną, zmierzał do całkowitej zagłady narodowości polskiej w Prusach.

Jeśli chodzi o politykę polską Prus i Rzeszy Niemieckiej w okresie Bismarcka, to należy wyraźnie rozgraniczyć politykę rządu Bismarcka i prorządowych kół parlamentarnych, od osobistych poglądów samego Bismarcka na sprawę polską. Pruskie ministerium i większość rządowa w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy wbrew dyktatorskiemu stanowisku kanclerza forsowała zdecydowanie eksterminacyjny program w stosunku do Polaków. U Bismarcka natomiast przejawiała się dwoistość po-

głędu na sprawę polską¹², Bismarck usiłował kokietować chłopów polskich. Był on, zdaniem Feldmana, przekonany, że bądź w wojsku, bądź w głębi Niemiec, bądź też w majątkach parcelowanych przez państwo niemieckie, chłop ten ulegnie germanizacji. Ale i samemu Bismarckowi, mimo iż zagadnienie polskie nabierało u niego w różnych okresach długoletniego rządzenia różnych aspektów, nie zabrakło werwy germanizacyjnej. Józef Feldman kwestię tę tak ujmuje:

„Przemawiając 6 marca w izbie panów, rozciągnął Bismarck przyszłą walkę o należyte uwzględnienie praw i potrzeb niemieczyzny również na Prusy Zachodnie i Śląsk. Obok szkoły nie zapomniał o sądownictwie i armii, specjalny nacisk położył na wychowanie duchowieństwa, stanowiące „kwestię życiową“ dla dalszego rozwoju żywiołu niemieckiego i polskiej agitacji. Za zapowiedziami poszły czyny. Szeregiem rozporządzeń administracyjnych dokonał rząd całkowitej germanizacji szkolnictwa ludowego i średniego we wszystkich trzech prowincjach zamieszkałych przez ludność polską, wyrugował język polski z sądownictwa i administracji państwowej i samorządowej, zainicjował akcję mającą na celu ograniczenie praw obywatelskich polskiej ludności. Na wielką skalę rozpoczęło się niemczenie nazw miejscowości oraz nazwisk mieszkańców; poczęto zamykać przed Polakami dostęp do służby państwowej, posypały się represje przeciw polskiej prasie, zgromadzeniom i stowarzyszeniom. W ciągu kilku lat runęły resztki odrębności, w jakie wyposażono Wielkie Księstwo po kongresie wiedeńskim, a których nie zdołał zniszczyć Flottwell i jego następcy. W obliczu nieubłaganej walki przeciw wszechwładzy państwa znalazła się niedawno przebudzona do życia narodowego ludność polska na Górnym Śląsku, grad ciosów zwałił się na broniących uporczywie swojej odrębności Polaków na Pomorzu. Oczom przerażonego społeczeństwa polskiego ukazał się Bismarck w nowej postaci: nielitościwy krytyk, nicujący przeszłość i wady polskiego charakteru, wróg przysięgły dążeń do niepodległości, bojownik autorytetu państwa i rewindykacji protestanckich wobec kościoła, odsłonił oblicze największego w dziejach germanizatora, który kilku pociągnięciami pióra większe w polskim stanie posiadania wyrządził spustoszenia, sroższe zadał polskości kłęski, aniżeli kilka pokoleń szermierzy germańskiego „Drang nach Osten“¹³.

Mimo tych porywów germanizacyjnych nie był Bismarck, według Feldmana¹⁴, tego pokroju bojownikiem o niemieckość kresów wschodnich, jakim go usiłovali przedstawić hakatyści. Jego postawę wobec zagadnienia kresów wschodnich cechował pewien rys tradycjonalizmu i konserwatyzmu.

Typowym przykładem działalności politycznej drugiego kierunku był okres rządów gen. Leona Capriviego, noszący w historii Niemiec nazwę ery ugodowej z Polakami. Zwolennikami podobnego kursu politycznego, zmierzającego do zgermanizowania Polaków za pomocą wpływów kulturalnych i bliskiej współpracy politycznej oraz gospodarczej, były na terenie parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego takie partie polityczne, jak Wolnomyślni i Centrum. Niezależnie od tych kierunków oficjalnych przedstawiciele klasy posiadającej — ziemianie i przemysłowcy prowadzili akcję germanizacyjną we własnym zakresie. Na Śląsku kurs ten był reprezentowany przez ks. Pszczyńskiego i innych magnatów oraz przez górno-śląskich wielkich przemysłowców. Ks. Pszczyński chciał widzieć zarówno w Polakach, jak i w urzędnikach niemieckich pełniących w księstwie funkcje administracyjne przede wszystkim swoich wiernych poddanych. Nie zapomniał o jubileuszowych zegarkach dla robotników polskich za 25-letnią czy 50-letnią służbę, nie raziło go

¹² Feldman Józef, Bismarck a Polska, s. 401.

¹³ Feldman Józef, op. cit., s. 304. Cytowane przemówienie Bismarcka odnosi się do dnia 6 marca 1872 r.

¹⁴ Feldman J., op. cit., s. 381.

też, kiedy jego dyrektor generalny na uroczystości wręczania podarków przemawiał w języku polskim. Ten „sympatyczny“ stosunek księcia do Polaków nie przeszkadzał mu w zaciąganiu poufnych zobowiązań wobec władz rejencyjnych i wobec zarządu Ostmarkenvereinu prowincji śląskiej, że będzie w księstwie krzewić niemiecką kulturę. Podobną taktykę stosowali wielcy przemysłowcy na Górnym Śląsku, którzy widzieli w robotniku przede wszystkim obiekt wyzysku.

Stąd widać, że cała akcja germanizacyjna odbywała się w różnych kierunkach i prowadzona była przez pozornie różne machiny, ale wszystko odbywało się pod egidą rządu. Kierunek zaś polityki rządowej pozostawał w ścisłym związku z programami politycznymi, realizowanymi w danym okresie przez najsilniejsze grupy parlamentarne w państwie. I wskutek tego, iż na przestrzeni od 1867 r. do pierwszej wojny światowej żadna z partij politycznych Rzeszy i Prus nie zdobyła w przedstawicielstwie narodowym bezwzględnej większości, grupy prorządowe formowane były z dwóch i trzech partij i dlatego kurs polityki rządowej musiał być wypadkową kilku programów partyjnych, nakreśloną w drodze porozumienia i kompromisów między partiami, uczestniczącymi w blokach lub większościach rządowych. Do zaciemnienia, a bardzo często i wypaczenia ustalonego kursu politycznego przyczyniał się sam rząd, który ze swej struktury konserwatywny godzić musiał własne aspiracje z życzeniami cesarza i kamaryli dworskiej. Do klasycznych przykładów należał pod tym względem okres Bismarcka.

Po jego upadku jednak zmienił się kierunek polityki państwowej. Następca Bismarcka kanclerz Caprivi zerwał z kierunkiem polityki Bismarcka, rozbijając aparat państwowy stworzony przez poprzednika a w polityce zagranicznej zrywając porozumienie Petersburg — Berlin. Nieodnowienie traktatu reasekuracyjnego pozostało tajemnicą dyplomacji. Szerszy ogół widział takie zmiany, jak zacieśnianie węzłów łączących Niemcy z innymi partnerami trójprzymierza, zbliżenie Niemiec do Anglii i Turcji, zwłaszcza zaś zwracał uwagę na zmianę kursu polityki w stosunku do ludności zamieszkującej kresy wschodnie. Caprivi, zrywając z taktyką bezwzględnego zwalczania narodowości polskiej, wystąpił z szeregiem koncesji dla Polaków. Pierwszym ustępstwem było obsadzenie opróżnionej po śmierci Dindera stolicy gnieźnieńskiej i poznańskiej przez arcybiskupa ks. Stablewskiego. Sam Caprivi starał się osłabić w swoich wystąpieniach publicznych znaczenie tych ustępstw, którym przypisywano zbyt daleko idące intencje. Nie zaprzestał jednak akcji kolonizacyjnej w Poznańskim. Wnosząc w Landtagu pruskim etat Komisji Osadniczej uzasadniał, że społeczeństwo polskie zaboru pruskiego okazało wprawdzie pewne tendencje pojednawcze wobec rządu pruskiego, jednakże nie były one tak silne, aby spowodować przerwanie polityki kolonizacyjnej na kresach wschodnich. Jeszcze ostrzej wystąpił Caprivi w parlamencie Rzeszy Niemieckiej, dowodząc, iż różnorodność narodowości zamieszkujących państwo pruskie powoduje słabość państwa i że interes Prus nakazuje, by ziemie pograniczne skolonizowane były elementem niemieckim. Jeśli chodzi o problem robotników sezonowych, to Caprivi wyjaśnił, że wskutek braku rąk do pracy rząd musiał wyrazić zgodę na sprowadzenie robotników polskich. Głosy prasy i oburzenie elementów spod znaku narodowych liberałów i konserwatystów spowodowały, że Caprivi próbował wyjaśniać przyczyny ustępstw wobec Polaków. Nie brakło też głosów stających w obronie polityki kanclerza Caprivięgo. Między innymi stanął w jego obronie późniejszy czwarty z kolei kanclerz Rzeszy Bernard Bülow, zajmujący wówczas stanowisko posła Rzeszy w Rumunii.

Współcześni widzieli wyraźnie, że w stosunkach polsko-pruskich zanoszono się na poważne zmiany. Właśnie w momencie gdy dojrzewiała dymisja Bismarcka, zjechała do Poznania grupa notablów polskich reprezentujących ziemiaństwo i najważ-

niejsze organa prasowe. Grupa ta postanowiła złożyć na ręce cesarza deklarację lojalności i w zamian za rezygnację z aspiracji do samodzielnego państwa, uzyskać chciała dla narodowości polskiej pod zaborem pruskim pełnię praw językowych w szkolnictwie, sądownictwie i administracji. Po upadku Bismarcka tendencje ugodowe nabrały jeszcze większego rozmachu. Pierwsze koncesje kanclerza Caprivię wywołały ze strony Koła Polskiego gorące zapewnienia lojalności. Za przyrzeczeniami poszły teraz czyny. Koło Polskie, przy rozstrzygających głosowaniach nad budżetem armii i marynarki przechyliło szalę na korzyść wniosku rządowego. Poza wzajemnymi świadczeniami w dziedzinie współpracy wewnętrznej kryły się też pewne perspektywy na współpracę w dziedzinie polityki międzynarodowej. Caprivi, licząc się z ewentualnością wojny z Rosją, brał pod uwagę polityczno-wojskową siłę elementu polskiego, co zresztą realizował w porozumieniu z szefem sztabu generalnego. Odnośnie do tego zagadnienia Waldersee zapisał w dniu 2 listopada 1891 r. następującą uwagę: „Caprivi zaczął liczyć się z Polakami w celu zużytkowania ich przeciw Rosji; ja sam jestem przekonany, że trudno nam będzie doprowadzić do końca wojnę z Rosją bez pomocy Polski, ale stosowana teraz taka metoda (tzn. otwarcie) budzić musi w Rosjanach podejrzenia“¹⁵.

Trudno pomawiać Caprivię o jakies sympatie ku polskości, gdyż widać, iż prowadził on politykę w interesie Prus i Rzeszy Niemieckiej. Fakt, że pertraktowano z różnymi Polakami, między innymi z przewodniczącym Koła Polskiego Kościelskim, świadczy tylko, iż usiłowano dość wcześnie przygotować sobie grunt pod ewentualne przyszłe nawiązanie kontaktów, gdyby zaszła potrzeba zużytkowania Polaków przeciw Rosji. Nowy kurs, zainicjowany przez Caprivię, wywołał ostrą krytykę ze strony ekskanclerza Bismarcka. Hałaśliwa działalność Bismarcka i niezadowolone konserwatystów przeraziły cesarza Wilhelma II do tego stopnia, że postanowił on pogodzić się ze starym kanclerzem, by wytrącić mu w ten sposób broń z ręki. Pojednanie między Wilhelmem a Bismarckiem odbyło się oczywiście kosztem Caprivię. Teraz było już rzeczą pewną, że byle pretekst spowoduje dymisję Caprivię. Zmiana polityki w stosunku do Polaków nastąpiła jeszcze za urzędowania Caprivię i została zapoczątkowana przemówieniem cesarza, wygłoszonym w Toruniu w dniu 22 września 1894 r. Według opinii Filipa Eulenburga, przyjaciela cesarza Wilhelma II, na zmianę kursu w stosunku do Polaków wpłynęła głównie choroba cara Aleksandra III, gwarantująca na pewien czas pokój w Europie. Moment ten, jak twierdził Eulenburg, mógł być w Niemczech wykorzystany do załatwienia poważnych konfliktów wewnętrznych. W ślad za przemówieniem toruńskim cesarza rozpętały akcję przeciwpolską niemieckie elementy nacjonalistyczne i reakcyjno-konserwatywne. Pod koniec września 1894 r. zjazd delegatów partii narodowo-liberalnej we Frankfurcie nad Menem domagał się ostrej walki z socjalistami i Polakami¹⁶.

Jeszcze ostrzej zareagowała grupa junkrów pruskich, która postanowiła utworzyć organizację dla prowadzenia szerokiej propagandy antypolskiej, ukrytej pod płaszczykiem obrony zagrożonej niemieczyny. Zaraz też po upadku Caprivię został założony w Poznaniu w listopadzie 1894 r. — Związek Obrony Niemczyny na kresach wschodnich (Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken), przekształcony w r. 1899 na Ostmarkenverein a od początkowych liter nazwisk jego założycieli Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna, zwany popularnie Hakatą. Genezy Ostmarkenvereinu, jak szeregu innych związków o charakterze nacjionali-

¹⁵ A. Waldersee, *Denkwürdigkeiten*, tom II, s. 221.

¹⁶ Ziekursch Johannes, *Politische Geschichte des neuen Deutschen Kaiserreichs*, tom III, s. 74.

styczno-imperialistycznym, należy szukać na podłożu głębokich sprzeczności życia ekonomicznego Prus i Rzeszy Niemieckiej w okresie Capriviego jak również poważnych różnic i przeciwieństw gospodarczych, występujących między obszarowym wschodem a urbanistycznym, drobnomieszczańskim zachodem Rzeszy.

Atmosfera wydarzeń politycznych, która doprowadziła w jesieni 1894 r. do upadku Capriviego, utrzymała się przez cały okres trwania kanclerstwa Hohenlohego-Schillingsfürsta. W resortach rządowych i w życiu parlamentarnym zapanował zdecydowany nawrót do reakcji. Naczelnym hasłem polityki wewnętrznej było podjęcie ostrej walki przeciwko socjalistom. Rząd Chlodwiga Hohenlohego, zgodnie z deklaracją toruńską cesarza Wilhelma z września 1894 r., zerwał z kursem pojednania i podjął na nowo eksterminacyjną akcję germanizacyjną. Fundusze Komisji Osadniczej zasilone zostały nowymi milionami. Obok aparatu władz państwowych, dopasowanego do potrzeb germanizacyjnych, rozpoczął akcję antypolską front sił nacjonalistyczno-reakcyjnych, zorganizowanych w Ostmarkenvereinie, który w okresie rządów następcy Hohenlohego, Bülowa, osiągnął szczytowy punkt rozwoju.

Podstawą wyjściową do natarcia stała się ustawa wyjątkowa z 1902 r., zwiększająca fundusz Komisji Osadniczej. Ale mimo ciągłego zwiększania funduszy Komisji sprawa osadnictwa na wschodzie posuwała się bardzo wolno naprzód. W celu sparytalizowania akcji parcelacyjno-osadniczej Polaków rząd Bülowa wniósł w dniu 10 sierpnia 1904 r. nowelę do ustawy osiedleńczej z 26 kwietnia 1886 r.; na podstawie tej noweli prawo decyzji co do zakładania nowych osiedli wiejskich i stawiania nowych budynków na rozparcelowanym gruncie należało do specjalnych kompetencji prezydenta rejencji. Ustawa ta miała zatem zahamować polską działalność parcelacyjną w prowincjach: wschodnio-pruskiej, zachodnio-pruskiej, brandenburskiej, poznańskiej i śląskiej. Pruskie władze administracyjne poszły jeszcze dalej w interpretacji postanowień ustawy. Widząc w elemencie wiejskim ostoję polskości, postanowiły one zahamować w ogóle rozwój wsi polskiej, zabraniając wznoszenia nowych budynków nie tylko na gruntach rozparcelowanych, lecz nawet w gospodarstwach nie pochodzących z parcelacji. Liczono się z tym, iż element, który nie będzie mógł znaleźć odpowiednich warunków do życia na wsi, wywedruje przedź czy później do miast lub na zachód Rzeszy, gdzie rychło ulegnie germanizacji. Koroną działalności antypolskiej Bülowa była ustawa wyłączeniowa z 1908 r. Rząd pruski nie zadowolili się ustawą wyjątkową z 1904 r., lecz szukając sposobów wydarcia ziemi z rąk polskich, posunął się do opracowania ustawy wyłączeniowej.

Poważny wkład w to dzieło rządu wniósł Ostmarkenverein. Uchwała wydziału ogólnego Ostmarkenvereinu z dnia 26 sierpnia 1906 r., powzięta w Malborku, upoważniła zarząd główny do opracowania (Wagner, Brunner, Herr) i przedłożenia rządowi odpowiedniego memoriału. Uchwała ta brzmiała: 1) Ostmarkenverein uważa, że ustawa wyłączeniowa z 11 czerwca 1874 r. daje podstawę do wydania dekretu królewskiego, na mocy którego Komisja Osadnicza powinna przystąpić do wyłączenia ziemi z rąk Polaków. Zdaniem Ostmarkenvereinu należałoby również powiększyć znacznie fundusze Komisji Osadniczej. 2) Ostmarkenverein uważa, iż należy w drodze ustaw i rozporządzeń administracyjnych przeszkodzić wszelkimi sposobami przechodzeniu ziemi z rąk niemieckich w ręce polskie. Po tej rezolucji następuje szerokie uzasadnienie, stanowiące właściwie surogat ustawy wyłączeniowej. Ostmarkenverein sugeruje rządowi, iż powinien on wyłączać ziemię za cenę $\frac{3}{4}$ lub $\frac{4}{5}$ rzeczywistej wartości. W dalszej części omawia się szeroko sposoby zwalczania spekulacji i przechodzenia ziemi z rąk niemieckich w ręce

polskie. Przy porównywaniu tekstu ustawy z tekstem memoriału Ostmarkenvereinu dostrzega się bliźniacze podobieństwo sformułowań.

Mimo zastosowania tak ostrej ustawy nabywanie ziemi z rąk polskich postępowało bardzo powoli, Od roku 1908—1911 kupiono 7,779 ha z rąk polskich. Bilans ogólny pracy Komisji Osadniczej w latach od 1886 do 1911 zamykał się w następujących cyfrach: nabyto ogółem 394,398 ha ziemi, w tym 282,282 ha z rąk niemieckich, a 112,116 z rąk polskich. Założono 450 nowych wsi, a w 300 wsiach zwiększono liczbę Niemców. Ogół osiedlonej w tym okresie ludności wyniósł 150 tys. osób¹⁷.

Ostmarkenverein nie zadowolili się jednak ustawą wyłączeniową z 1908 r. Na zjeździe ogólnym w Katowicach powzięli w dniu 4 września 1909 r. nową rezolucję, domagającą się od rządu pruskiego wniesienia do sejmu projektu ustawy, na którego podstawie cała akcja parcelacyjno-osiedleńcza na wschodzie miałaby być poddana wyłącznej kompetencji władz państwowych. W ten sposób dopiero spodziewano się przerwać działalność polskich spółek kredytowych i towarzystw parcelacyjnych¹⁸.

Całe też ustawodawstwo wyjątkowe rządu Bülowa szło w kierunku bezwzględnej walki z ogółem społeczeństwa polskiego. Rząd Bethmann-Hollwega, mimo nacisku ze strony ugrupowań parlamentarnych, poprzestał na rozszerzeniu w 1912 r. ustawy wyłączeniowej na Śląsk i na wprowadzeniu w 1913 r. rozporządzenia o granicy obszaru zagrożonego polską ekspansją gospodarczą i polityczną. Wobec jednakże narastania z biegiem lat trudności w polityce zagranicznej, rząd Bethmann-Hollwega zaprzęgnięty był innymi problemami i musiał osłabić uciskanie narodowości polskiej. Wszystkie te zresztą antypolskie kroki rządu pozostały faktycznie martwą literą, gdyż w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej rząd Bethmann-Hollwega wracał do kursu polityki Capriviego. W związku z tym nawet działalność Ostmarkenvereinu została przez pewien czas przerwana i wznowiono ją dopiero w 1915 r.

GENEZA OSTMARKENVEREINU NA ŚLĄSKU I SIEĆ ORGANIZACYJNA

Bismarck po odsunięciu go od władzy udał się do Warcina na Pomorzu Zachodnim i stamtąd rozpoczął ostre ataki przeciwko rządowi Capriviego i narodowi polskiemu. Kilka przemówień antypolskich zwabiło do Warcina we wrześniu 1894 r. garść junkrów pruskich spod znaku narodowych liberałów i konserwatystów, którzy pod sugestią i urokiem starego kanclerza¹⁹ założyli w Poznaniu, w dniu 3 listopada 1884 r. wspomniane już Towarzystwo Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich (Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken), noszący od r. 1899 nazwę „Deutscher Ostmarkenverein“. Statut towarzystwa w następujących punktach sformułował swoje zadania: 1) wzmocnienie niemieckiej świadomości narodowej na wschodnich obszarach, 2) pomnożenie liczebne ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich przez propagowanie akcji osiedleńczej wśród niemieckich chłopów, rzemieślników, adwokatów, lekarzy, emerytowanych urzędników i wojskowych oraz jej wzmocnienie ekonomiczne przez organizowanie akcji samopomocowej i kredytowej, 3) uprawianie na terenie całej Rzeszy Niemieckiej agitacji antypolskiej celem przekonania opinii publicznej o grożącym państwu niemieckiemu niebezpieczeństwie polskim i o konieczności bezwzględnego zwalczania Polaków.

¹⁷ Bülow Bernhard, *Deutsche Politik*, s. 284.

¹⁸ *Die Ostmark*, wrzesień 1909.

¹⁹ Feldman J., *op. cit.*, s. 369, Bismarck zmienił pod koniec życia poglądy na sprawę Polską.

Do wykonania tych zadań Ostmarkenverein stworzył odpowiednią strukturę organizacyjną i pokrył teren całej Rzeszy Niemieckiej, szczególnie Prusy i ich prowincje wschodnie, gęstą siecią kół powiatowych i lokalnych. W prowincji śląskiej, podobnie jak i w innych prowincjach, uwzględniając ich właściwości terytorialne powołano do życia autonomiczne wydziały prowincjonalne. Na czele całego związku stały dwie władze: zarząd główny (Hauptvorstand) i wydział ogólny (Gesamtausschuss). Siedzibą władz naczelnych organizacji był Berlin. Zebrania jednak zarówno zarządu głównego, jak wydziału ogólnego, odbywały się kolejno we wszystkich większych miastach prowincji wschodnich (Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Toruń, Królewiec, Malbork). W Poznaniu, gdzie związek został założony i gdzie leżał punkt ciężkości problemu polskiego, zarząd główny utrzymywał swoje stałe biuro.

Biuro centralne zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Berlinie, mieszczące się przy kole lokalnym w Berlinie, gromadziło wszechstronne materiały do zagadnienia polskiego, i to zarówno w odniesieniu do Polaków zaboru pruskiego, jak i Polaków zamieszkałych poza granicami państwa pruskiego. Wykaz akt zarządu głównego obejmował następujące hasła²⁰:

I Sprawy ogólnopolskie

- a) Historia Polski
- b) Działalność Polaków w Poznańskim
- c) Działalność Polaków w Prusach Zachodnich
- d) Działalność Polaków na Śląsku
- e) Działalność Polaków na Pomorzu, na Kaszubach i ruch młodokaszubski
- f) Mazurzy w Prusach Wschodnich
- g) Działalność Polaków w Berlinie
- h) Ruch polski w Westfalii i całych Niemczech
- i) Polacy w Rosji
- k) Polacy w Austrii (Polacy i Ukraińcy)
- l) Polacy w innych krajach
- m) Polska a dążności czeskie i panslawistyczne

II Kościół

- a) Polacy a Kościół kat. (papiestwo)
- b) Poznańskie i Gnieźnieńskie arcybiskupstwo
- c) Prusy Zachodnie
- d) Śląsk
- e) Prusy Wschodnie
- f) Niemcy zachodnie
- g) Niemcy północne
- h) Duchowieństwo polskie
- i) Niemieccy katolicy
- k) Kościół ewangelicki i związek ewangelików
- l) Przechodzenie na protestantyzm

III Partie i prasa

- a) Polskie partie i frakcje
- b) Centrum a Polacy

²⁰ Gazeta Ludowa, Katowice, nr 292 z 19 grudnia 1913 r., publikuje wywiad z redaktorem Dziennika Berlińskiego, Franciszkiem Krysiakiem.

- c) Konserwatyści, antysemita a Polacy
- d) Niemiecki Związek gospodarzy wiejskich a Polacy
- e) Narodowi liberałowie a Polacy
- f) Socjaliści a Polacy
- g) Welfowie a Polacy
- h) Polska prasa w Niemczech
- i) Prasa polska za granicą
- j) Wybory do sejmiku pruskiego i parlamentu Rzeszy Niemieckiej

IV Szkolnictwo

V Bojkot

VI Hakata a Polacy

- a) Historia i sprawy ogólne
- b) Stosunek do cesarza, do ministrów i władz państwowych
- c) Polskie prowokacje
- d) Zjazdy
- e) Publiczne wystąpienia zarządu głównego hakaty
- f) Hakata i partie polityczne

VII Polityka polska

- a) Polityka polska cesarzy niemieckich
- b) Działalność władz wojskowych i cywilnych
- c) Działalność Komisji Osadniczej
- d) Działalność Komisji Generalnej i osiedlanie robotników
- e) Działalność Banku Krajowego (Landesbank)
- f) Sprzedaż i podział majątków ziemskich, przechodzenie polskiej własności ziemskiej w niemieckie ręce
- g) Umacnianie niemieckiego stanu posiadania
- h) Niemieckie banki i towarzystwa
- i) Niemieckie związki
- k) Zmiana nazwisk polskich na niemieckie
- l) Zmiana polskich nazw miejscowości na niemieckie
- m) Wybory do rad miejskich, gminnych i kościelnych
- n) Polityka w miastach, gospodarcze, kulturalne i przemysłowe dźwiganie się wschodu

VIII Lekarze, aptekarze i rzemieślnicy na kresach wschodnich

IX Ustawodawstwo.

- a) Ustawy wyłączeniowe, ustawa o zakazie parcelacji
- b) Zakazy używania języka polskiego.

X Wspomaganie polskości.

- a) Zmiana niemieckich nazwisk na polskie
- b) Przechodzenie niemieckiego stanu posiadania w ręce polskie
- c) Antyniemieckie wystąpienia
- d) Obrazy majestatu
- e) Strach przed polskością

- f) Popieranie polskości
- g) Statystyka
- h) Sprawy personalne działaczy polskich (posłów i agitatorów)

XI Sezonowi robotnicy cudzoziemscy

- a) Polacy
- b) Ukraińcy
- c) Chorwaci i Czesi
- d) Rumuni
- e) Flamandowie

XII Polskie organizacje

- a) Sprawy ogólne
- b) Towarzystwo stypendialne im. Marcinkowskiego w Poznaniu
- c) Sokół
- d) Straż
- e) Polskie banki i stowarzyszenia
- f) Polskie zebrania

XIII Procesy i wyroki sądowe wydane na Polaków (rejestracja).

XIV Uniwersytety, biblioteki ludowe, sztuka i literatura.

XV Ruch narodowy niemieckich Litwinów, Łużyczan, Duńców i Francuzów.

Registratura ta, jak wskazują hasła poszczególnych działów, tworzyła możliwie całkowity obraz życia Polaków w Europie. Materiały te były źródłem informacji nie tylko dla prasy hakatystycznej, lecz także dostarczały danych posłom do ich przemówień w sejmie pruskim i parlamencie Rzeszy, a także pruskim ministrom i władzom administracyjnym. Dzięki szczęśliwym okolicznościom, a mianowicie dzięki zdobyciu planu registratury i jej zawartości aktowej przez Polaków mieszkających w Berlinie, udało się redaktorowi Dziennika Berlińskiego, Franciszkowi Krysiakowi, wydobyć na światło dzienne pozakulisowe i głęboko zakonspirowane machinacje hakaty²¹. Na tej też podstawie odkryto, że działacze Ostmarkenvereinu ukrywali swoje nazwiska pod kryptonimami. Każdy działacz Ostmarkenvereinu, biorący udział w pracach na eksponowanym stanowisku, miał swoją liczbę, którą podpisywał swoje pisma. Swoje cyfry, jak wynika z akt Ostmarkenvereinu, miały także wybitne osobistości w państwie, chociaż oficjalnie do Ostmarkenvereinu nie należały. I tak posiadał swoją liczbę cesarz niemiecki, ministrowie i inne osobistości. Odszyfrowanie nazwisk dowodzi, iż działalność rządowa i Ostmarkenvereinu na szczeblu władz centralnych były całkowicie między sobą zrośnięte²².

²¹ Schlesische Zeitung, nr 208 z 24. 3. 1914 r.

²² Gazeta Ludowa, Katowice, nr 292 z dn. 19 grudnia 1913 r. i F. S. Krysiak, Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins, s. 6.

Struktura organizacyjna kół lokalnych i władz prowincjonalnych na Śląsku

Pierwsze koła miejscowe Ostmarkenvereinu powstały na Śląsku w latach 1895—96 z inicjatywy górno-śląskiego wielkiego przemysłu²³. Działalność tych pierwszych kół była początkowo lokalna. Brak powiązania sieci organizacyjnej odbijał się ujemnie na pracach związku, co dawało stosunkowo nikłe wyniki. Dopiero r. 1903 stał się momentem przełomowym w działalności hakaty śląskiej. Na polecenie zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Berlinie b, prezydent dr Heyer zajął się w marcu 1903 r. organizacją autonomicznego okręgu śląskiego. Dotychczasowa dorywcza działalność Ostmarkenvereinu, mimo wybitnie reakcyjnego oblicza społecznego związku i mimo skrajnie nacjonalistycznych założeń statutowych, nie znalazła całkowitej aprobaty ze strony władz państwowych. Próby bowiem realizacji szowinistycznego programu hakatystycznego wytwarzały nastrój niepokoju i nienawiści narodowościowej, co nie sprzyjało zupełnie rządowemu programowi germanizacyjnemu. Oprócz różnic na tle ujęcia problemu polskiego wzajemny stosunek komplikowała także kwestia nieufności rządu do związku i do jego ewentualnego przyszłego kierunku politycznego z punktu widzenia polityki wewnętrznej Prus i Rzeszy Niemieckiej. Minister spraw wewnętrznych von Hammerstein, podsekretarz stanu Loebell i nadprezydent prowincji śląskiej Zedlitz nie wierzyli w statutową „apolityczność” Ostmarkenvereinu i obawiali się, że wskutek nieporozumień między władzami a związkiem na tle stosowania odmiennych metod germanizacyjnych, związek znajdzie się w końcu w opozycji do rządu²⁴. Te właśnie przyczyny złożyły się na chłodne traktowanie związku przez władze państwowe, które tu i ówdzie nawet hamowały jego działalność²⁵. Ale chociaż minister spraw wewnętrznych nakazywał podległym władzom ostrożność w stosunkach z Ostmarkenvereinem, poprzednik Zedlitz, nadprezydent prowincji śląskiej von Hatzfeldt, do 1903 r. ze względów praktycznych zalecał prezydentowi rejencji opolskiej, by nie wydawał urzędnikom zakazu wstępowania do związku (z wyjątkiem landratów, gdyż z ich pomocą władze łatwo mogły wykonywać kontrolę nad nim i powściągać jego porywce i szkodliwe wystąpienia na zewnątrz). Przewidywano też powierzenie związkowi do wykonania takich robót, których państwo ze względów prestiżowych wykonać nie mogło. W świetle tych wynurzeń naczelnych władz prowincji zrozumiął staję się rola komisarza granicznego w Bytomiu Mädlera, który pełniąc funkcję członka śląskiego Wydziału Krajowego Ostmarkenvereinu, informował każdorazowo poufnie prezydenta rejencji opolskiej o przebiegu obrad Wydziału i o powziętych w czasie ich trwania uchwałach. Urzędowa nieufność władz śląskich do działalności Ostmarkenvereinu, wytworzona w pierwszym okresie istnienia związku, stała się cechą dominującą w stosunkach między nim a władzami państwowymi mimo zapewnień ze strony Heyera, przewodniczącego śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu, że związek zmieni dotychczasowy kurs i podporządkuje się poleceniom władz. Pewne przejściowe okresy współpracy, będące wynikiem bądź osobistego, pozytywnego ustosunkowania się prezydentów rejencji do Ostmarkenvereinu, bądź konsekwencją pewnych kroków politycznych, miały tylko pozorne znamiona oficjalnej współpracy. Oczywiście prób obopólnych, zmierzających do znalezienia wspólnej platformy porozumienia, nie brakło. Trzeźwe jednostki już w pierwszym okresie istnienia Ostmarkenvereinu na Śląsku, widząc zagrożoną jego działalność, a nawet sam byt związku, skłonne były

²³ Arch. Państw. Wrocław, reg. op., Ostmarkenverein, 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459.

²⁴ Jak wyżej.

²⁵ Schlesische Zeitung, nr 646 z dnia 15 września 1903 roku.

zrezygnować z samodzielności i gotowe były poddać się pod rozkazy władz państwowych. Ale wysiłki te do porozumienia jakoś nie doprowadzały. Pogłębiał istniejące już rozbieżności jeszcze fakt, że nawet najniższe komórki związkowe udawały się do władz centralnych państwa z memoriałami, interpelacjami i skargami, zwracając rządowi uwagę na niebezpieczeństwo polskie i wytykając zaniedbania władz lokalnych i okręgowych w tej dziedzinie. Szczególnie ciężkie oskarżenia padały pod adresem rejencji opolskiej i nadprezydium prowincji śląskiej. W memoriale koła bytomskiego do kanclerza Rzeszy Bülowa z dn. 5 marca 1903 r., pisano: „Wbrew oficjalnym komunikatom z ostatniej chwili, że na Górnym Śląsku nie istnieją tendencje wielkopolskie, proszę przyjąć do wiadomości, że niemieckość na tym terenie jest w wielkim niebezpieczeństwie“. W parę lat później burmistrz miasta Katowice Neugebauer, pełniący funkcję członka Wydziału Śląskiego Ostmarkenvereinu, zarzucił rejencji opolskiej poważne zaniedbania na odcinku szkolnym. Chcąc te sprzeczności załagodzić i uratować Ostmarkenverein przed likwidacją, prezydent rejencji opolskiej Holtz, zagorzały zwolennik idei hakatystycznej, zwrócił się w r. 1903 oficjalnie do ministra spraw wewnętrznych z propozycją ewentualnego podporządkowania podokręgu górno-śląskiego władzom państwowym „a to z uwagi na specyficzne warunki społeczne i narodowościowe w tej dzielnicy“²⁶. Mimo braku jakiegokolwiek dyrektyw w tej sprawie Holtz do końca pełnienia funkcji prezydenta rejencji opolskiej, tj. do 1907 r., popierał Ostmarkenverein i nie oglądał się na to, że ówczesny nadprezydent prowincji Zedlitz odnosił się do związku z rezerwą. W tym samym memoriale, w którym Holtz zaproponował Ministerstwu Spraw Wewnętrznych włączenie Ostmarkenvereinu do akcji rządowej, poruszył on również sprawę nietrwałych skutków działalności germanizacyjnej na Śląsku. Na wielu przykładach z życia przekonał się on w trakcie pełnienia funkcji prezydenta rejencji, że zgermanizowani Polacy, po przejściu na emeryturę, względnie po osiągnięciu sędziwego wieku, wracają na łono polskości i w tym duchu oddziaływają na swoje otoczenie²⁷.

Stosunek landratów do Ostmarkenvereinu był również wynikiem ich osobistego ustosunkowania się do ideologii związku. W dniu 24 lipca 1908 r. generał Paczensky, (skierowany do pracy w Ostmarkenverein przez komendanta korpusu śląskiego gen. Woyrscha)²⁸, pełniący funkcję dyrektora biura Śląskiego Wydziału Krajowego Ostmarkenvereinu, złożył skargę u nadprezydenta prowincji śląskiej Zedlitz na landratów rejencji opolskiej, zarzucając im, że nie interesują się zupełnie działalnością Ostmarkenvereinu, ani nawet nie biorą udziału w uroczystościach, urządzanych przez związek, z okazji rocznic narodowych²⁹. W związku z tym prezydent rejencji von Schwerin wystosował do landratów okólnik z poleceniem wyjaśnienia takiego stanowiska. Lakoniczne i dwuznaczne odpowiedzi landratów³⁰, charakteryzujące w różny sposób działalność Ostmarkenvereinu, świadczą dobitnie o tym, iż nie otrzymali oni w sprawie związku żadnych wyraźnych dyrektyw od swoich władz przełożonych. Większość z nich potwierdziła jednak, że brała udział w uroczystościach urządzanych przez Ostmarkenverein, co było oczywiście wyrazem ich osobistego ustosunkowania się do prac związku. Prawie wszyscy zgodnie uznali, że czynne angażowanie się landratów w pracach Ostmarkenvereinu może się przyczynić do podkopania ich autorytetu na terenie powiatów.

²⁶ Arch. Państw. Wrocław, Reg. op. — Die Denkschrift des Deutschen Ostmarkenvereins über die polnische Bewegung, 1903—1917. Sygn. Rep. Abt. III nr 49, nr prow. 14458.

²⁷ Jak wyżej.

²⁸ Arch. Państw. Wrocław, Reg. op., Ostmarkenverein, 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III nr 45, nr prow. 14459.

²⁹ Jak wyżej, sprawozdania landratów z października 1908 r.

³⁰ Jak wyżej.

Porównując stosunek władz państwowych do związku na Śląsku z tym samym stosunkiem w innych prowincjach wschodnich, trzeba stwierdzić, że współpraca między władzami państwowymi a Ostmarkenvereinem inaczej układała się na Śląsku niż w pozostałych wschodnich prowincjach Prus. W Poznańskim, w Prusach i na Pomorzu sytuacja przedstawiała się od początku jasno i władze nie potrzebowały ukrywać faktu, że tamtejsze ziemie zamieszkiwał zwartą masą element polski. Tam Ostmarkenverein mógł swobodnie rozwijać akcję eksterminacyjną, która cieszyła się sympatią i poparciem władz państwowych. Zgoła inaczej wyglądała sytuacja na Śląsku. Śląsk uchodził za dawną prowincję pruską i tu władze starały się przez długi czas tłumić występujące zagadnienia narodowościowe. Jeszcze w 1902 r. nadprezydent prowincji v. Hatzfeldt oświadczył cynicznie, że na Śląsku nie ma zagadnienia polskiego³¹. Wobec takiego stanowiska władz działalność Ostmarkenvereinu w rejencji opolskiej nie była mile przez nie widziana, ponieważ związek swoją hałaśliwą taktyką stawiał na ostrzu miecza problem polski i wydobywał go na światło dzienne wbrew życzeniom czynników oficjalnych. Ostmarkenverein zaognił na Śląsku nie tylko problem narodowościowy, ale wskutek zgrupowania w swych kołach wielkich właścicieli niemieckich na Górnym Śląsku stał się automatycznie związkiem reprezentującym interesy klas posiadających i zwrócił przeciwko sobie ostrze ataku mas robotniczych polskich i niemieckich. Walkę klasową z kapitalistą górno-śląskim prowadziły masy robotnicze polskie i niemieckie solidarnie, zrzeszając się do 1913 roku we wspólnych górniczych związkach zawodowych (*Bergarbeiterverband*), które dopiero od r. 1913, na skutek nieprzychylnego stanowiska kierownictwa Niemieckiej Socjaldemokracji do robotników polskich³² większość członków polskich opuściła, zakładając osobny związek pod nazwą „Centralny Związek Zawodowy Polski”. Oprócz zorganizowanego w 1913 r. Centralnego Związku Zawodowego Polskiego istniał jeszcze drugi związek zawodowy polski, pod nazwą „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”, założony w Bochum, w zagłębiu węglowym westfalskim i tam mający do 1912 r. swoją siedzibę. W 1912 r. Z. Z. P. przeniosło swą siedzibę z Bochum do Katowic. Część górników górno-śląskich należała już do Z. Z. P. jeszcze przed przeniesieniem się centrali z Westfalii na Śląsk. Z. Z. P. liczyło w 1913 r. ponad 76000 członków. Od 1913 r. Centralny Związek Zawodowy Polski przejął inicjatywę prowadzenia mas robotniczych i zmierzał do połączenia polskich związków zawodowych w okręgu górno-śląskim (Z. Z. P. i C. Z. Z. P.) w celu nadania ruchowi robotniczemu większej aktywności i uchronienia go od germanizacji. W tym samym czasie, kiedy centrala Z. Z. P. przenosi się z Westfalii do Katowic, następuje znaczny spadek stanu liczebnego robotników polskich na Górnym Śląsku wskutek odpływu mas robotniczych do Westfalii. Znalazło to również ujemny wyraz w wyborach do parlamentu Rzeszy w 1912 r., w których wskutek zmniejszania się liczby głosów polskich Polacy utracili 1 mandat poselski.

Nic więc dziwnego, że czynniki oficjalne, prowadzące na Śląsku dalekosiężną politykę germanizacyjną, widziały w akcji Ostmarkenvereinu więcej szkody niż korzyści³³. Nie mogły jednak tego publicznie oświadczyć z obawy, by w powszechnej opinii niemieckiej nie wytworzyło się w ślad za tym wrażenie braku wspólnego frontu władz z niemieckimi elementami nacjonalistyczno-hakatystycznymi na wschodzie; z drugiej zaś strony obawiały się, że przez swą nieustępliwość dostarczą kołom hakatystycznym, jak i przychylniej im opinii, argumentów do formułowania prze-

³¹ Oberschlesische Grenzzeitung, nr 206 z 5 września 1909 r.

³² Arch. Państw. Wrocław, Reg. op. — Sozialdemokratie 1912—1918, Sygn. IIIA nr 5, sprawozdania z 1913 roku.

³³ Arch. Państw. Wrocław, Reg. op. — Ostmarkenverein 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III nr 45 nr prow. 14459, nr pisma 97 z 1 kwietnia 1903 roku.

ciwko sobie zarzutów, że prowadzą w stosunku do Polaków kurs pojednania. Komplikacje te i obawy zmuszały śląskie władze do prowadzenia dwulicowej taktyki w stosunku do Ostmarkenvereinu, posuwanej nieraz do wystąpień na skalę operetkową³⁴. Przewidując przyszłe konflikty Związku z władzami na tle różnic taktycznych w traktowaniu zagadnienia polskiego i z obawy przed dalszym rozpętanem na Śląsku walki narodowościowej, a szczególnie socjalnej, Holtz, ówczesny prezydent rejencji opolskiej, późniejszy podsekretarz stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych, wystąpił z projektem podporządkowania kół Ostmarkenvereinu władzom państwowym, a to w celu zapobieżenia ewentualnej ich likwidacji na terenie rejencji opolskiej.

Struktura organizacyjna³⁵

Sposób wybierania władz na różnych szczeblach odbywał się na podstawie statutów i zasad organizacyjnych. Zasady organizacyjne Ostmarkenvereinu na Śląsku uchwalone przez Wydział Śląski w dn. 2 marca 1904 r.³⁶, streszczały się w następujących punktach:

I. Podstawową komórką organizacyjną było koło (lokalne) terenowe (*Ortsgruppe*)³⁷. W obrębie powiatu, obok licznych grup terenowych, istniały w miastach powiatowych, grupy powiatowe (*Kreisgruppe*). W tym kole ześrodkowane były prace całego powiatu; tam też odbywały się od czasu do czasu wspólne zebrania grup. Obok funkcji koordynowania prac powiatu na koło powiatowe spadał również obowiązek utrzymywania kontaktu z władzami oraz zakładania grup nowych. Na czele grupy stał zarząd złożony z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, skarbnika i jednego członka Zarządu.

II. Autonomiczną władzą na szczeblu prowincjonalnym był Śląski Wydział Krajowy (*Schlesischer Landesausschuss des Deutschen Ostmarkenvereins*) z siedzibą we Wrocławiu. Śląski Wydział Krajowy we Wrocławiu, jak już wspomnieliśmy, zorganizowany został dopiero w marcu 1903 r. i obejmował swoim zasięgiem koła lokalne Górniego, Średniego i Dolnego Śląska.

Charakterystycznym zjawiskiem w działalności Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu i kół lokalnych na Śląsku było to, że nie zmieniano składu osobowego poszczególnych zarządów. Skład zarządu Śląskiego Wydziału Krajowego w osobach: hr. Henckla von Donnersmarck, prof. Hassego, hr Limburg-Stürum, insp. górniczego Lücka, burmistrza Engela, barona Reibnitza, inż. Kadelbacha, z przewodniczącym v. Heyerem i kierownikiem biura gen. v. Paczenskim, trwał od 1904 do 1914 roku. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej gen. v. Paczenski został powołany na stanowisko komendanta wojennego m. Wrocławia a von Heyer pozostawał jeszcze na stanowisku przewodniczącego wydziału w okresie wojny.

Przewodniczący i aktywiści związkowi zmieniali się tylko w wypadkach wystąpienia z organizacji (inż. Williger, inż. Knochenhauer) lub przeniesienia ich do innych miejscowości.

Rzecz jasna, iż w tych warunkach zapewniona była ciągłość pracy organizacyjnej Ostmarkenvereinu.

Członkowie Wydziału wybierani byli przez delegatów kół miejscowych. Każdy powiat wysyłał swoich przedstawicieli, wyłaniając na 200 członków zwyczajnych

³⁴ Jak wyżej, nr pisma op. I 110 sekr. z 16 kwietnia 1903 r.

³⁵ Arch. Państw. Wrocław, Reg. op., Ostmarkenverein 1902—1918. Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459. Zasady organizacyjne dla Śląska z 27 marca 1904 r.

³⁶ Jak wyżej, statut związku.

³⁷ Jak wyżej, wykaz kół terenowych Ostmarkenvereinu ze stanami członków i datami założenia z 31 grudnia 1908.

jednego delegata. Oprócz delegatów wybranych przez zjazd Wydział mógł dokoopować pewną ilość członków, nie większą jednak niż jedna trzecia delegatów wybranych. Członkowie Wydziału wybierali zarząd na podstawie klucza wyborczego: 3 członków Górny Śląsk, Średni i Dolny po dwóch. Zarząd wylaniał ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę. Przewodniczący zarządu sprawował równocześnie funkcję przewodniczącego Wydziału. Cała praca Wydziału ześrodkowana była w osobnym biurze z dyrektorem na czele. W ramach ogólnych zasad, uchwalonych przez organa centralne, zarządy prowincjonalne opracowywały na podstawie własnych doświadczeń i informacji z terenu szczegółowe plany pracy. Obejmowały one najistotniejsze zagadnienia terenowe. Na Śląsku program ten nakreślał szeroki wachlarz zadań, ujętych w następujące punkty³⁵:

1. Walka o ziemię polegająca na dozorowaniu Polaków kupujących lub zabiegających o kupno ziemi na wsi lub nieruchomości w mieście. O każdym wypadku kupna lub nawet pertraktacji o kupno, członek Ostmarkenvereinu obowiązany był natychmiast zawiadomić swoje władze, a te z kolei donosiły o tym Śląskiemu Wydziałowi Krajowemu we Wrocławiu.
2. Celem przeciwstawiania się działalności polskich instytucji kredytowych zarządy kół miały wzmocnić istniejące już niemieckie instytucje kredytowe lub zakładać nowe.
3. Sprawa tworzenia ogródków dziecięcych dla dzieci robotników górno-śląskich. Akcja ta miała spełnić według wskazówek wydziału dwa cele zasadnicze: dobroczynny i germanizacyjny.
4. Zarządy kół powiatowych i miejscowych O. V. winny stać się duszą innych organizacji, znajdujących się na ich terenie. Szczególną „opieką“ otaczano organizacje kupieckie, rzemieślnicze i związki zawodowe.
5. Organizacja pomocy materialnej dla młodzieży uczęszczającej do szkół zawodowych.
6. Koła powinny utrzymywać ścisłe kontakty z władzami państwowymi i w razie potrzeby wykonywać ich polecenia.
7. Prowadzenie stałej propagandy w środowisku robotniczym.
8. Powstrzymywanie chłopów niemieckich przed ucieczką ze wsi do miast, jak również przed odpływem ze wschodu na zachód.
9. Wychowywanie dorastającej młodzieży w duchu narodowo-niemieckim.
10. Częste urządzenie zebrań członkowskich, jak również wycieczek krajoznawczych.
11. Prowadzenie akcji odczytowej (odczyty te powinny być ilustrowane przezroczami).
12. Prowadzenie usilnej propagandy idei hakatystycznej wśród organizacji i społeczeństwa miejscowego.
13. Popieranie narodowych organizacji młodzieżowych, a zwalczanie polskich.
14. Wpływanie w pożądanym duchu na młodzież polską.
15. Zbieranie składek na biblioteki.
16. Zakładanie nowych kół, szczególnie wśród robotników.
17. Rozpowszechnianie miesięcznika organu związkowego „Die Ostmark“.
18. Rozpowszechnianie kalendarzy ludowych.
19. Prenumerowanie gazety „Deutsches Volksblatt für Oberschlesien“.
20. Rozprowadzanie książek niemieckich i czasopism.

We wszystkich opracowywanych przez władze związkowe instrukcjach i programach działalności przejawiały się ostre, antypolskie akcenty.

³⁵ Jak wyżej, plan pracy dla organizacji związkowych na Śląsku z listopada 1903 roku.

Mężowie zaufania

Specjalne zadania i cele posiadał ogromny korpus mężów zaufania Ostmarkenvereinu, składający się z najaktywniejszych elementów związkowych. Stanowił on odrębne ciało organizacyjne³⁹. Opinie mężów zaufania były podstawą do oceny działalności związku, a ich wskazówki służyły za wytyczne do opracowywanych programów prac na przyszłość. Wskazania dla mężów zaufania, podane przez Zarząd Główny, zamykały się w następujących 14 punktach:

1. Werbowanie nowych członków.
2. Gromadzenie funduszy na cele organizacyjne⁴⁰.
3. Zakładanie nowych kół.
4. Ochrona niemieckich zdobyczy na wschodzie.
5. Popieranie niemieckich związków i towarzystw, działających we wschodnich prowincjach.
6. Popieranie niemieckich katolików⁴¹.
7. Popieranie nabożeństw i nauki w szkole w języku niemieckim.
8. Ochrona Niemców przed polonizacją.
9. Planowe wprowadzanie do powszechnego użycia języka niemieckiego, a wypieranie języka polskiego.
10. Reagowanie na prowokacje polskie.
11. Dozorowanie prasy polskiej i działalności polskich organizacji i towarzystw.
12. Interwencja u władz w wypadku stwierdzenia przyjęcia do pracy urzędników polskich na terenach wschodnich. Obowiązek przekonywania władz, że tego rodzaju postępowanie grozi państwu pruskiemu wielkim niebezpieczeństwem⁴².
13. Wzmacnianie świadomości narodowej wśród ludności niemieckiej na wschodzie.
14. Rozpowszechnianie prasy, książek i wszelkiego rodzaju pism niemieckich w celu rozbudzania i podnoszenia niemieckiego ducha narodowego na wschodzie.

³⁹ Ratschläge für die Vertrauensmänner des Deutschen Ostmarkenvereins, s. 4.

⁴⁰ Na jakie cele wydatkowano sumy i gdzie leżało główne źródło dochodów hakaty, wyjaśniają nam częściowo pozycje przychodów i wydatków śląskiego Wydz. Ostmarkenvereinu za r. 1906. Wprawdzie nie podano tam ogółu przychodów i wydatków, to jednak pewne wymienione cyfry lub wzajemny procentowy stosunek pewnych pozycji do siebie dostarcza nam nader interesujących informacji. Po stronie przychodów zanotowano ofiarę 1000 marek złożoną przez koncern Gieschego, a po stronie wydatków wstawiono takie pozycje jak subwencje dla 18 bibliotek 725 marek, zabawy ludowe 420 marek i zapomoga dla związku robotniczego („Ein Arbeiterverein“) 50 marek. Zwraca też uwagę wyjaśnienie generała Paczenskiego, dyrektora biura hakaty, że trzecią część wszystkich przychodów pochłania administracja. Nie wiadomo zatem, na jakie właściwie cele szły sumy rezerwowe, czy nie były one przypadkiem źródłem wygodnego życia niezbyt wielkiej grupy aktywistów związkowych?

Na podstawie tych ułamkowych danych budżetowych, a szczególnie wskutek podwójnej buchalterii, prowadzonej przez związek, niesposób ustalić wysokości sum, którymi rozporządzała nakata śląska. (Archiw. Państw. Wrocław, Reg. Op. — Ostmarkenverein, 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, sprawozdanie za rok 1906).

⁴¹ W akcji osiedleńczej Ostmarkenverein posługiwał się raczej ewangelikami. Zarówno przewodniczący zarządu głównego v. Tiedemann (zarazem członek rady nadzorczej Banku Krajowego w Berlinie), jak i prezydent rejencji opolskiej Holtz, w czasie prowadzenia akcji osiedleńczej w 1904 r. na Opolszczyźnie, starali się osadzać tam ewangelików niemieckich, i to najchętniej sprowadzonych z Węgier (z komitatu edenburskiego), ponieważ ci dawali pewną gwarancję, że ziemi nie sprzedadzą i nie uciekną do miast dla szukania tam lepszych warunków pracy i życia. (Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Grundstücksankaufe durch Polen, 1902—1917, Sygn. Rep. Abt. IIIA, nr 55, nr prow. 19687 — pismo prez. rej. opol. (III B), nr 104 z 16 grudnia 1904 r.).

⁴² Ratschläge für die Vertrauensmänner, s. 14.

Według wymogów stawianych przez zarząd główny Ostmarkenvereinu, kandydat na męża zaufania posiadać musiał wybitne zalety intelektualne, a przede wszystkim głęboką świadomość narodową i patriotyczny stosunek do pracy związkowej. W instrukcji dla mężów zaufania każdy z powyższych czternastu punktów został szeroko rozwinięty i zilustrowany przykładami.

Akcja werbunkowa

Rokrocznie zarząd główny, zarządy prowincji i koła lokalne podejmowały akcję werbunkową. Akcja ta jednak mimo wprawienia w ruch szerokiego aparatu propagandy dawała stosunkowo nikłe wyniki. Zarówno ilość kół, jak i ilość członków, pięła się do góry bardzo wolno. Szczególnie mizernie przedstawiała się ta sprawa w zachodnich państwach Rzeszy Niemieckiej. Poniższe wykazy obrazują stan członków i kół Rzeszy Niemieckiej w Prusach i na Śląsku:

Prusy:

Nazwa prowincji	Ilość kół	Liczba członków kół	Liczba członków luźnych	Ilość punktów zbornych	Liczba członków punktów zbornych
Poznań	106	12 102	371	2	39
Prusy Zachodnie	66	9 528	40	2	25
Śląsk	68	11 172	518	11	160
Prusy Wschodnie	67	4 637	25	1	15
Pomorze	25	2 211	105	2	27
Brandenburgia	22	2 717	92	2	39
Saksonia	14	1 120	118	3	294
Hanower	8	420	110	2	56
Szlezwik-Holsztyn	1	86	49		
Westfalia	15	1 550	102		
Hesja-Nassau	7	518	87		
Prowincja reńska	8	608	184	9	332
Razem	407	46 669	1 801	34	987

Prusy miały ogółem: 441 kół i punktów zbornych i 49 457 członków

Inne państwa Rzeszy Niemieckiej:

Bawaria	4	205	45	1	27
Wirtembergia	2	165	41		
Saksonia	5	600	94		
Badenia	5	557	48	2	33
Hesja	1	47	34		
Meklemburgia	4	140	40		
Turyngia	9	454	39	1	19
Brunszwik	2	90	8		
Anhalt	4	471	3		
Wolne miasta	2	739	1	1	93
	38	3 448	352	5	172

Śląsk posiadał:	w 1905 roku —	7 500	członków
	1907 „	8 500	„
	1909 „	10 422	„
	1911 „	11 016	„
	1912 „	11 500	„
	1913 „	11 850	„ ⁴³

Liczba członków całego związku w 1898 r. wynosiła 17.000 osób, w 1913 r. podniosła się — 53 616 osób.

Z powyższej liczby 53 616 na Prusy przypadało 49 457 członków, a na pozostałe kraje Rzeszy i wolne miasta 4 159, czyli niespełna 8%. Liczba ta w państwach zachodnich i południowych Rzeszy malała z każdym rokiem⁴⁴.

Na Śląsku występowały te same różnice między wschodnią i zachodnią częścią prowincji. Na Górnym i Średnim Śląsku, gdzie Niemców było stosunkowo mało, więcej powstało kół lokalnych, a członkowie tamtejsi stanowili prawie 75% stanu członków okręgu śląskiego. Przemysłowcy wałbrzyscy mniej udzielali się w pracach Ostmarkenvereinu, nie szczydzili natomiast trudu i pieniędzy na zwalczanie socjal-demokracji i tworzenie żółtych związków zawodowych. Na Śląsku podobnie jak i w innych prowincjach prowadzono żywą, a nawet intensywną akcję werbunkową, lecz liczba członków, jak świadczy powyższy wykaz, wzrastała bardzo wolno.

Akcję werbunkową prowadzono również nader usilnie wśród robotników, szkoląc w tym celu korpus mężów zaufania. Jednakże mimo obietnic pomocy materialnej, dobrej pracy, wygodnego mieszkania, pomocy w kształceniu dzieci i zwolnienia od składek członkowskich, rzesze robotnicze nie garnęły się do związku. Do związku należeli tylko płatni agitatorzy robotniczy i rzemieślniczy.

I młodzież nie garnęła się pod skrzydła hakaty. Z dyskusji nad referatem inspektora szkolnego Rzeznitzka z Katowic pt. Jugendfürsorge, wynika, iż młodzież pozostawała pod wpływem socjaldemokratycznego czasopisma Arbeiterjugend⁴⁵.

Obok mężczyzn werbowano od r. 1896 do pracy związkowej kobiety; tworzyły one w tym czasie osobny związek. Od r. 1908 na zasadzie nowej ustawy o związkach (*Reichsvereinsgesetz*) wcielono związki kobiece do grup męskich⁴⁶.

Szczególną wagę w życiu organizacji grały członkostwa zbiorowe (zarządy fabryk, centrale przemysłowe, instytucje, wydziały samorządowe, zarządy miast itp.), które były źródłem funduszy hakaty⁴⁷. Na Śląsku liczba członków zbiorowych Ostmarkenvereinu wynosiła w 1912 r. 59 osób prawnych⁴⁸.

Na podstawie zbadanych materiałów źródłowych trudno się zgodzić z poglądem Timsa, wypowiedzianym w książce pt. *Germanizing prussian Poland*, iż walor dla związku miała raczej jakość, a nie ilość członków. Śląski Wydział Krajowy we Wrocławiu od r. 1905 podejmował corocznie akcję werbunkową obliczoną na wciągnięcie do związku mas szerokich, wszystkie te jednak wysiłki kończyły się zawsze fiaskiem⁴⁹.

⁴³ Jahresbericht des Deutschen Ostmarkenvereins über das Geschäftsjahr 1913, Berlin 1913 oraz R. Tims (*Germanizing prussian Poland*, s. 287).

⁴⁴ Jahresbericht des Deutschen Ostmarkenvereins über das Geschäftsjahr, 1908, s. 11.

⁴⁵ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op. — Ostmarkenverein, 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, sprawozdanie z konferencji zarządów kół i mężów zaufania z 1 grudnia 1912 r., s. 8.

⁴⁶ Jak wyżej, zasady organizacyjne dla Śląska z 27 marca 1904 r.

⁴⁷ Jak wyżej.

⁴⁸ Jak wyżej, sprawozdanie Ostmarkenvereinu z 1912 r.

⁴⁹ Jak wyżej, protokół posiedzenia zarządów kół górno-śląskich i mężów zaufania w Katowicach, w dn. 1 grudnia 1912 r.

OBLICZE SPOŁECZNO-POLITYCZNE OSTMARKENVEREINU

Ostmarkenverein założony w okresie trustów i monopoli był, jak wiele innych powstałych w tym czasie organizacji i związków imperialistycznych, typową organizacją kapitału finansowego. Rdzeń polityczny związku uformował się głównie z narodowych liberałów i obu frakcji konserwatywnych, pod względem społecznym trzon związku stanowili obszarnicy, przemysłowcy, bogaci kupcy, emerytowani wyżsi urzędnicy i wojskowi oraz wolne zawody. Szeregi organizacyjne Ostmarkenvereinu wypełniali także urzędnicy prywatni, urzędnicy samorządowi, duchowieństwo ewangelickie, urzędnicy państwowi i nauczycielstwo. Nic więc dziwnego, że w niektórych kołach śląskich, a szczególnie na Górnym Śląsku urzędnicy administracji państwowej, nauczycielstwo i urzędnicy prywatni stanowili około 40% członków hakaty.

Wyglądałoby z tego, że obok klasy wielkich posiadaczy do Ostmarkenvereinu należała także inteligencja pracująca. Po głębszej jednak analizie źródeł dowiadujemy się, iż ogromna większość urzędników państwowych to utytułowani właściciele ziemscy, a prawie wszyscy urzędnicy prywatni górnictwa i hutnictwa śląskiego — to pomniejsi kapitaliści i współwłaściciele fabryk i kopalń.

Spróbujmy teraz zanalizować skład społeczny Ostmarkenvereinu na G. Śląsku na podstawie poufnych danych Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu. W 1909 r. stan członków podokręgu górno-śląskiego wynoszący 6150 osób rozbito na siedem następujących grup społeczno-zawodowych 1. urzędnicy: 950, 2. duchowni, nauczyciele, lekarze, aptekarze, adwokaci i weterynarze: 930 osób, 3. przemysłowcy i ziemianie: 2230 osób, 4. urzędnicy górnictwa i hutnictwa: 1070 osób 5. robotnicy: 550 osób, 6. urzędnicy samorządowi: 290 osób, 7. emeryci: 130 osób⁵⁰.

Jak widać z powyższego zestawienia i z tego, co już wyżej powiedzieliśmy, charakteryzując urzędników państwowych i górniczych, poza nauczycielami zamieszczonymi niesłusznie wśród wolnych zawodów i poza robotnikami, wszystkie inne grupy w mniejszym lub większym stopniu należały do klas posiadających. Ale również jeżeli chodzi o nauczycieli i robotników, można by wysunąć poważne zastrzeżenia odnośnie do ideologicznej czystości ich udziału w pracach związku. Nauczycielstwo widziało w Ostmarkenvereinie przede wszystkim rzecznika swoich interesów materialnych, gdyż zarząd główny hakaty domagał się od rządu płacenia dodatków wschodnich (*Ostmarkenzulage*) nauczycielom zatrudnionym na kresach wschodnich i dlatego właśnie nauczycielstwo chętnie garnęło się do pracy związkowej. Te same zastrzeżenia można by wysunąć pod adresem grupy określonej mianem robotników, która stanowiła faktycznie arystokrację robotniczą, używaną przez Ostmarkenverein do propagowania idei hakatystycznej wśród polskich i niemieckich robotników górno-śląskich.

Już na podstawie tego jednego urzędowego zestawienia składu społecznego hakaty na Śląsku można by sobie wyrobić sąd o obliczu społecznym całego związku. Aby ten sąd ugruntować, przytoczymy przykłady zaczerpnięte z innych prowincji wschodnich, a szczególnie z Prus Zachodnich. W tym samym czasie w 1909 r. okręg zach. pruski liczył 8076 członków⁵¹, rozbitych na osiem różnych grup, a mianowicie: 1) urzędnicy — 3256, 2) przemysłowcy i handlowcy — 1580, 3) duchowni i nauczyciele — 992, 4) lekarze, aptekarze, adwokaci — 256, 5) obszarnicy — 185; 6) średni i mali właściciele — 923, 7) różne zawody — 551, 8) kobiety — 333.

⁵⁰ Arch. Państw. Wrocław, Sammlung — Deutscher Tag in Kattowitz, 1909, nr prow. 14460, załącznik do pisma z 9. 8. 1909.

⁵¹ Die Ostmark, nr 7 z lipca 1909 r., s. 66, omyłkowo w podsumowaniu podano liczbę 8.937 zamiast 8.076.

Analiza poszczególnych grup społeczno-zawodowych w obu porównywanych prowincjach prowadzi do ciekawych rezultatów. Daje ona nie tylko przekrój struktury społeczno-zawodowej klas posiadających, ale również odbicie wzajemnego stosunku tych grup do siebie i do takiej samej struktury w innych prowincjach pruskich. Podczas gdy na Śląsku najliczniejszą grupą są przemysłowcy i obszarnicy, po nich idą urzędnicy górnictwa i hutnictwa, a urzędnicy państwowi stoją dopiero na trzecim miejscu, to w Prusach Zachodnich najliczniejszą grupą są urzędnicy państwowi, po nich następują przemysłowcy i handlowcy wraz z grupą szóstą średnich i małych właścicieli a na trzecim miejscu znajdują się duchowni i nauczyciele. Z porównania tych grup wynika, że członkowie hakaty na Śląsku rekrutowali się z wielkich przemysłowców, obszarników, urzędników prywatnych zatrudnionych w przemyśle i urzędniczej administracji państwowej oraz nauczycielstwa. Natomiast hakata zachodnio-pruska zrępowiała w swych szeregach przede wszystkim urzędników państwowych, przemysłowców wszelkiego kalibru, handlowców, duchownych i nauczycielstwo. Oczywiście nauczycielstwo i duchowni, jak i urzędnicy państwowi występują w obu prowincjach. Z górą trzykrotnie większa liczba urzędników, występująca w prowincji zachodnio-pruskiej, usprawiedliwiona jest do pewnego stopnia tym, że dane śląskie odnoszą się tylko do rejencji opolskiej, a nie całego Śląska, gdy dane z Prus Zachodnich dotyczą całej prowincji.

Największą jednak wymowę ma na Górnym Śląsku grupa przemysłowców i obszarników (występujących przeważnie w jednej osobie), a w Prusach Zachodnich grupa przemysłowców, handlowców wraz z grupą średnich i małych właścicieli. Te grupy odzwierciedlają oblicze społeczno-ekonomiczne klas posiadających w obu prowincjach. Inne grupy schodzą raczej do roli dopełniającej.

Nie byłby to obraz cały i wierny, gdybyśmy nie omówili grupy obszarników zachodnio-pruskich w ilości 185 osób, która chociaż w Ostmarkenvereine niebyłt licznie reprezentowana, stanowiła jednak poza wspomnianymi wyżej grupami przemysłowo-handlowymi bardzo mocną grupę społeczną.

Oblicze społeczne Ostmarkenvereinu przeziarało z każdego memoriału, z każdej odezwy, z każdego nawet najmniejszego elaboratu związkowego. Na poparcie tego twierdzenia przytaczamy poniżej następujące przykłady: w referacie wygłoszonym na zebraniu zarządu głównego w dniu 8 grudnia 1900 r. członek tegoż zarządu v. Bieler, omawiając zagadnienie polskich robotników sezonowych i niemieckich robotników rolnych, oświadczył między innymi: „Ziemiaństwo i państwo tworzą jedną, nierozzerwalną całość i trudno sobie wyobrazić istnienie państwa bez ziemiaństwa i odwrotnie“⁵². Pozwala nam to zatem na sformułowanie wniosku, że i akcja Ostmarkenvereinu, w którego składzie socjalnym dominowały sfery junkierskie i przemysłowe, szła w myśl polityki rządowej. Do takich samych wniosków prowadzi analiza enuncjacji publicznych, pochodzących zarówno od rządu, jak Ostmarkenvereinu. Badanie jednak poufnych źródeł, szczególnie zaś korespondencji, prowadzonej między władzami rządowymi a Ostmarkenvereinem i korespondencji wewnętrznej władz w sprawach dotyczących hakaty śląskiej, zdaje się na pierwszy rzut oka nie potwierdzać tego poglądu. Między zarządem głównym hakaty a władzami centralnymi państwa widzimy harmonijną współpracę. Podobne zjawisko można było obserwować w innych prowincjach wschodnich, z wyjątkiem Śląska, zwłaszcza rejencji opolskiej, gdzie powstały różnice poglądów między władzami prowincjo-

⁵² Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op. Saisonarbeiterwesen, 1894—1901, t. II, sygn. If. Stanowisko Ostmarkenvereinu w sprawie robotników sezonowych z 1900 r.

nalnymi i reencyjnymi z jednej strony a Ostmarkenvereinem z drugiej strony na tle traktowania zagadnienia polskiego⁵³. Różnice te jednak miały charakter wyłącznie taktyczny.

Wypowiedź von Bielera w wystarczającym stopniu scharakteryzowała równocześnie oblicza rządu pruskiego i Ostmarkenvereinu. Szczególnie jaskrawo przebijają to oblicze hakaty w odezwie Feliksa Dahna, znanego polakożercy, poety i profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, napisanej na polecenie Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu. Feliks Dahn wezwał Niemców do mobilizowania się i do walki z napierającą polskością na Górnym i Średnim Śląsku⁵⁴. Wydział Krajowy Ostmarkenvereinu we Wrocławiu, polecając tę odezwę społeczeństwu, podkreślił, że do toczącej się walki będzie mobilizować wszystkich Niemców bez względu na religię i przekonania polityczne. W celu zrealizowania wytkniętych w odezwie zadań powołano szeroki komitet społeczny, który miał być przekrojem tamtejszego społeczeństwa niemieckiego. Istotnie znajdujemy pod odezwą około 400 podpisów śląskich działaczy Ostmarkenvereinu. Obok nazwisk podano ich zawody lub tytuły, dzięki temu łatwo można ustalić, z jakiej klasy społecznej oni pochodzili. Już na pierwszy rzut oka okazuje się, że pod tą odezwą położyło swoje podpisy 90% wielkich przemysłowców i obszarników. Pozostałe 10% to mniejsi właściciele, kupcy, profesorowie uniwersytetu i wyżsi urzędnicy. Obserwując tę niezwykłą ruchliwość wielkich posiadaczy na Śląsku nie od rzeczy będzie zastanowić się, jaki procent społeczeństwa reprezentowała ta klasa społeczna w stosunku do ogromnych dóbr materialnych⁵⁵, które skumulowała w swoich rękach. Na podstawie spisu ludności 1900 r. liczba mieszkańców Śląska wynosiła 4.668.857 osób⁵⁶, natomiast liczba wielkich posiadaczy nie przekraczała wówczas cyfry 4 000 osób⁵⁷. W stosunku zatem do ogółu ludności obszarnicy i przemysłowcy stanowili zaledwie 1 promille (wielcy przemysłowcy i obszarnicy występowali tam przeważnie w jednej osobie).

W początkowym stadium organizacji Ostmarkenvereinu element obszarniczy i przemysłowy na Śląsku, podobnie zresztą jak w innych prowincjach odgrywał w związku zasadniczą rolę. W późniejszym okresie pewne grupy ziemiaństwa w Poznaniu, a także na Śląsku stanęły w zdecydowanej opozycji do działalności hakaty⁵⁸. Zdecydowanie negatywne stanowisko w stosunku do hakaty zajęły też w 1909 r. sfery przemysłowe Górnego Śląska. Oczywiście nie oznaczało to, że powodem negatywnego stanowiska do hakaty była życzliwość tych sfer w stosunku do narodowości polskiej, gnębionej przez rząd i hakatę na wszystkich polach za pomocą ustaw wyjątkowych⁵⁹. Najdobitniej scharakteryzował egoistyczne stanowisko magnaterii ks. Pszczyński w liście do przewodniczącego Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu, w dniu 24 września 1907 r.⁶⁰. Ks. Pszczyński prosił o niezakładanie na razie na obszarze księstwa koła lokalnego Ostmarkenvereinu, podając jako główny motyw takiego stanowiska obawę przed wywołaniem zbyt

⁵³ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op. Ostmarkenverein, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, pismo nr O. P. I 110 secr. z 16 kwietnia 1903 r.

⁵⁴ Jak wyżej. Odezwa Feliksa Dahna z marca 1903 r., po raz drugi wydana w październiku 1908 i po raz trzeci w listopadzie 1913.

⁵⁵ Arch. Państw. Wrocław, Provinzialverwaltung von Niederschlesien — Bureau-Centr. Autonomie-Oberschlesien, Abt. XIX nr 39, t. I, karta 243 i 244.

⁵⁶ Neumanns Orts und Verkehrs-Lexikon des Deutschen Reichs, Berlin 1905, s. 961a.

⁵⁷ Güter-Adressbuch für die Provinz Schlesien 1905.

⁵⁸ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op. Ostmarkenverein, Sygn. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, wrzesień 1907.

⁵⁹ Sammlung-Deutscher Tag in Kattowitz, 1909, nr prow. 14460, pismo inż. Willigera z 5 sierpnia 1909.

⁶⁰ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein, Sygn. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, pismo ks. Pszczyńskiego z 24 września 1907 r.

nych antagonizmów narodowościowych między ludnością polską a niemiecką. Mieszkańcy bowiem księstwa, pisał dalej Jan Henryk Pszczyński, są w 90% Polakami, a ogromna większość pracuje spokojnie, ustosunkowując się pozytywnie do Niemców. Na zakończenie listu ks. Pszczyński podkreślił z naciskiem, iż zgodnie z tradycją swoich przodków, krzewić i popierać będzie niemiecką kulturę w księstwie, jednakże nie chciałby czynić tego za pomocą koła hakaty, ponieważ pragnie zgody między jego urzędnikami a resztą mieszkańców tych obszarów. Mamy tu aż nadto jasną wypowiedź magnata niemieckiego o wartości hakatystycznej działalności. Ks. Pszczyński, podobnie jak wielu magnatów, pragnął zgermanizowania Śląska, ale nie chciał stosować w akcji germanizacyjnej gwałtownej metody hakatystycznej, ponieważ nie wierzył w jej skuteczność. Trudno zresztą byłoby oczekiwać od ks. Pszczyńskiego gestów zmierzających do obrony polskich mieszkańców księstwa przed ofensywą Ostmarkenvereinu, ale po prostu dostrzegł on w tej działalności ujemną stronę godzącą przede wszystkim w jego egoistyczne interesy ekonomiczne. Oczywiście grały tu zasadniczą rolę względy taktyczne i może pewne nawyki tradycyjne. Wystąpienia tego rodzaju należały jednak do wyjątków. Ogromna bowiem większość przedstawicieli ziemiaństwa i przemysłu Prus życzyła sobie rychłego zgermanizowania ziem zamieszkałych przez Polaków, ponieważ w fakcie tym widziała najpewniejszą gwarancję pozostawienia tych obszarów na zawsze przy Prusach. Dlatego klasa ta popierała bez zastrzeżeń kierunek polityki Ostmarkenvereinu, który dawał, jej zdaniem, większą pewność definitywnego zrealizowania założeń pruskiej polityki wschodniej niż poczynania inne. Kurs polityczny propagowany przez hakatę nie przewidywał żadnych odchyśleń od linii generalnej. Pewien rys charakterystyczny dla oblicza socjalnego hakaty znajdziemy obserwując jej stosunki z innymi organizacjami nacjonalistycznymi, partiami politycznymi, a wreszcie z samym społeczeństwem niemieckim. Ciekawe światło na sylwetkę socjalną Ostmarkenvereinu rzucają źródła jego funduszków. Najważniejszymi pozycjami po stronie dochodów były: legaty bogatych osób, dochody z fundacji, składki członków zbiorowych (zarządy central przemysłowych, instytucje, wydziały powiatowe, zarządy miejskie itp.)⁶¹. Członkowie związku współpracowali ze wszystkimi większymi instytucjami finansowymi i gospodarczymi.

W taktyce Ostmarkenvereinu dała się zauważyć również dwulicowość w postępowaniu z robotnikami. Z jednej strony usiłowano zwerbować do związku robotników zwalniając ich nawet z płacenia składek, z drugiej zaś występowano do rządu w memoriałami domagając się zniesienia zdobyczy socjalnych świata pracy w postaci cofnięcia robotniczych niższek kolejowych. Koroną zaś reformatorskiej działalności hakaty była spóźniona o kilka wieków koncepcja stworzenia na ziemiach wschodnich typu niemieckiego robotnika rolnego, uzależnionego całkowicie od wielkiego właściciela⁶². Miał on zastąpić polskiego robotnika sezonowego. Koncepcja ta, rzucona na początku XX w., była w stosunku do reform i zdobyczy socjalnych XIX w. wybitnie reakcyjna.

Rozważmy teraz stosunek Ostmarkenvereinu do różnych organizacji i partii politycznych Prus i Rzeszy Niemieckiej. Statut Ostmarkenvereinu wyraźnie postawił, że związek nie zajmuje się działalnością polityczną⁶³. Oczywiście w tym

⁶¹ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Sammlung-Deutscher Tag in Kattowitz, 1909, sprawozdanie rachunkowe za r. 1908, s. 18—28, Reg. Op., Ostmarkenverein, Sygn. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, protokół Śląskiego Wydziału Krajowego z 1912 r.

⁶² Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Saisonarbeiterwesen 1894—1901, t. XI, Sygn. If., sprawozdanie z obrad w Poznaniu w 1900 r.

⁶³ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein 1902—1918, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, protokół zebrania z 1913 r.

nonsense jak zresztą w całej działalności Ostmarkenvereinu tkwiła cyniczna perfidia. Jeżeli władze pruskie uznały, że był on organizacją apolityczną, to dziwnym się wydaje, że te same władze w tym samym czasie tropiły i prześladowały, a nawet oddawały sądom małe sprawy polskich związków śpiewaczych, towarzystw antyalkoholowych i organizacji sportowych⁶⁴. Na próżno by się doszukiwał ktoś konsekwencji i jednolitych zasad postępowania w tak powszechnie głoszonej przez państwo pruskie praworządności! A jak w rzeczywistości wyglądała apolityczność Ostmarkenvereinu? Sam fakt występowania związku przeciwko równouprawnionym obywatelom pruskim narodowości polskiej w dostatecznej mierze określał jego rzekomy charakter apolityczny. Ale nie koniec na tym, Ostmarkenverein związał się w konspiracyjnej współpracy z partiami konserwatywnymi, narodowymi liberałami, a zwalczał zaciekłe socjaldemokrację a nawet Centrum⁶⁵. Faktem jest, że wielu wybitnych działaczy partii konserwatywnych było członkami Ostmarkenvereinu, zajmując poważne stanowiska w hierarchii związkowej.

Zgodnie z wytycznymi swoich programów działalności, Ostmarkenverein utrzymywał stosunki ze wszystkimi nacjonalistycznymi organizacjami i związkami. Do tych organizacji należały przede wszystkim: Związek Wszechniemiecki (*Alldeutscher Verband*)⁶⁶, związki b. wojskowych (*Kriegervereine*)⁶⁷, Niemiecki Skarb Narodowy (*Deutscher Nationalschatz für die Ostmark*), Związek Rzeszy przeciw Socjaldemokracji (*Reichsverband gegen die Sozialdemokratie*)⁶⁸ i inne liczne związki, nie wyłączając organizacji kulturalno-oświatowych.

Z okazji rocznic narodowych członkowie hakaty wygłaszali odczyty w różnych organizacjach, usiłując przy tej okazji narzucić im swój światopogląd polityczny. Wpłymano w tym duchu nie tylko na organizacje i towarzystwa, ale także na całe miejscowe społeczeństwo. Władze rejencyjne na Śląsku, mimo pewnych nieporozumień ze związkiem, w zasadzie popierały działalność Ostmarkenvereinu i polecały landratom udzielać mu poparcia. Opinia publiczna jednak nie poddała się tak łatwo tej propagandzie. W niższych warstwach społecznych i wśród rozsądniejszych elementów niemieckiej inteligencji pracującej — nie przeżartej duchem nacjonalizmu, sprawa polska znajdowała życzliwy oddźwięk, a brutalne i delatorskie metody walki hakatystów były głośno potępiane i formowały przeciwko nim zdecydowanie opozycyjną postawę społeczeństwa⁶⁹. Za rzeczywisty wyraz stosunku społeczeństwa do hakaty posłużyć może następujący wypadek: w r. 1912 Śląski Wydział Krajowy Ostmarkenvereinu, podejmując na szeroką skalę akcję werbowania nowych członków do związku, wysłał do upatrzonych z góry osób 3 700 zaproszeń.

W odpowiedzi na ten apel zaledwie 1,6% zaproszonych zgłosiło gotowość wstąpienia w szeregi Ostmarkenvereinu⁷⁰. Trudno było oczywiście o pozytywny wynik akcji, skoro przewodniczący Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu w sprawozdaniu okresowym z 6 kwietnia 1913 r. skarżył się wobec zebranych członków, że na Górnym Śląsku żyło w tym czasie dość dużo ludzi, którzy z zadowoleniem

⁶⁴ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Sammelakten, Polnisch-Katholische Vereine 1913, Sygn. IIIa, nr 77, nr prow. 20723.

⁶⁵ Die Ostmark, nr 9 z września 1909 r. oraz Arch. Państw. Wrocław, Standesherrschaft Fürstenstein, Reichsverband gegen die Sozialdemokratie, t. I, 1911 r.

⁶⁶ Die Ostmark, nr 9, wrzesień 1909, s. 88a.

⁶⁷ Katolik, nr 76, z 28 stycznia 1902 r.

⁶⁸ Arch. Państw. Wrocław, Standesherrschaft Fürstenstein, Reichsverband gegen die Sozialdemokratie, t. I, pismo z 1911 r.

⁶⁹ Arch. Państw. Wrocław, Umschau im Polenlager z 10 marca 1907 r.

⁷⁰ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein 1902—1918, protokół Zebrania Śląskiego Wydziału Krajowego z 1912 r.

oświadczały, że nie należą i nie chcą należeć do związku hakatystów⁷¹. Ale i nie lepiej wyglądała ta sprawa poza Śląskiem. Wszędzie sfery hakatystyczne uskarżały się, że nie cieszą się sympatią ani szerokich mas społecznych, ani też ludzi wykształconych, którzy nie ograniczali się do potencjalnego, negatywnego ustosunkowania się do poczynania związku, lecz bardzo często występowali aktywnie przeciwko Ostmarkenvereiniowi. Podobne stanowisko zajmowała część prasy niemieckiej, zarówno socjaldemokratycznej i centrowej, jak wolnomyślniej i bezpartyjnej.

W tej sytuacji władze związkowe szukały środków zaradczych i starały się kłamstwami i groźbą zmienić nieprzychylną postawę społeczeństwa. W czasie ogólnoniemieckiego zjazdu Ostmarkenvereinu w Katowicach we wrześniu 1909 r., jeden z czołowych członków związku, zastępca przewodniczącego zarządu głównego, b. dyplomata v. Raschdau, analizując przyczyny powolnego rozwoju Ostmarkenvereinu, wskazał na najważniejsze źródło tego stanu rzeczy. Źródłem tym był, zdaniem mówcy, wrogi stosunek społeczeństwa do działalności Ostmarkenvereinu. W trakcie długiego przemówienia v. Raschdau sprecyzował stosunek partii politycznych i różnych warstw społecznych do hakaty i po zestawieniu stosunku sił doszedł do wniosku, że przynajmniej połowa społeczeństwa niemieckiego⁷² zdecydowanie potępiała kurs polityczny Ostmarkenvereinu na wschodzie. Nic więc dziwnego, konkludował mówca, że związek napotyka trudności w pracy, skoro oprócz Polaków przeciwstawiają się jego działalności liczne miliony Niemców⁷³. Z punktu widzenia traktowania problemu polskiego przez naród niemiecki v. Raschdau podzielił całe Niemcy na dwa walczące ze sobą obozy: w obozie przeciwników stosowania w polityce polskiej hakatystycznego kursu znalazło się jego zdaniem 30 milionów Niemców, druga połowa narodu niemieckiego to rzekomi zwolennicy hakaty.

Najlepszym wskaźnikiem temperatury życzliwości, obojętności względnie wrogości do Ostmarkenvereinu był stosunek procentowy członków związku do ogółu ludności w poszczególnych krajach Rzeszy Niemieckiej. Na podstawie tego zestawienia możemy dopiero stwierdzić, jak tendencyjne obliczenia przeprowadzała hakata (v. Raschdau), stawiając po swojej stronie 30 milionów zwolenników. Sfery hakatystyczne uporczywie podnosiły, że ogół ludności Niemiec, a nawet Prus nie dostrzegał niebezpieczeństwa polskiego i w konsekwencji wrogo ustosunkowywał się do kursu polityki germanizacyjnej zarówno hakaty, jak i rządu pruskiego. W rzeczywistości sprawa przedstawiała się nie tak, jak to zobrazował v. Raschdau. Część narodu niemieckiego, szczególnie zdrowy rdzeń jego klasy robotniczej, wiedzona zdrowym instynktem, nie podzielała światopoglądu politycznego Ostmarkenvereinu, mafii obszarniczo-kapitalistycznej, która patrząc na świat przez okulary nacjonalistyczne, nie widziała i nie mogła widzieć socjalnych aspektów zagadnienia, zarzucała więc masom brak należytego uświadomienia i niemądrym zdaniem jej opór w stosunku do realizowanego przez siebie programu germanizacyjnego. Tego rodzaju ujęcie sprawy upraszczało skomplikowane zagadnienie społeczne. W swej ślepotie szowinistycznej hakata nie dostrzegała lub spychała na plan dalszy ten sam problem na Śląsku, gdzie socjalne przeciwieństwa występowały

⁷¹ Jak wyżej, protokół zebrania Śląskiego Wydziału Krajowego 1913.

⁷² Die Ostmark, wrzesień 1909 r.

⁷³ Jahresbericht des Deutschen Ostmarkenvereins über das Geschäftsjahr, 1913.

⁷⁴ Umschau im Polenlager, 10 marca 1907. Trzeba na tym miejscu stwierdzić, że niemiecki ruch robotniczy (socjaldemokracja) wykazał obok wybitnie rewolucyjnych, internacjonalistycznych tendencji także sporo oportunistu i nacjonalizmu, co znajdowało swój wyraz również w jego stosunku do polityki antypolskiej i działalności Ostmarkenvereinu.

o wiele ostrzej niż w innych prowincjach Prus i Rzeszy, ponieważ różnice społeczne pomiędzy niemieckim właścicielem a polskim robotnikiem pogłębiane były jeszcze bardziej przez stałe zatargi narodowościowe⁷⁵.

W rozważaniach nad stosunkiem społeczeństwa niemieckiego do Ostmarkenvereinu i nad obliczem socjalnym hakaty może najbardziej przekonywającym argumentem była ogólna liczba członków związku. W r. 1902 związek liczył 25.255 osób⁷⁶. Krzywa wzrostu stanu członków posuwała się bardzo wolno w górę, aż w 1914 r. stanęła w punkcie kulminacyjnym, osiągając cyfrę 54.150 ludzi. Jeżeli porównamy tę cyfrę (54150) z cyframi członków związków zawodowych lub związków byłych wojskowych, których stany członkowskie wyrażały się w milionach, wówczas dojdziemy do wniosku, że liczba członków Ostmarkenvereinu była bardzo mała i nie stała w żadnej proporcji do usilnej akcji werbunkowej, prowadzonej przez władze związkowe i propagandę hakatystyczną. Rezultat ten świadczy najdobitniej o obliczu społecznym związku. Widać stąd jasno, że do jego poczynań politycznych szerokie masy ludowe nie odnosiły się z zaufaniem. Klasy niższe zrozumiały dość wcześnie, że plan zdobycia polskich prowincji wiązał się ściśle z egoistycznym interesem pruskich klas posiadających. Brak poparcia tej polityki ze strony szerokich mas, które mimo usilnej propagandy związku nie uwierzyły w słuszność i celowość akcji politycznej rządu i Ostmarkenvereinu, stał się, obok zdeterminowanej postawy obronnej narodowości polskiej, głównym powodem załamania się kursu germanizacyjno-eksterminacyjnego na wschodzie.

Działalność germanizacyjna Ostmarkenvereinu była jednym z licznych ogniw łańcucha ucisku nacjonalistyczno-imperialistycznego, jednym z kierunków wynaradawiania, występujących tak często pod różnymi postaciami w polityce rządu i pruskich klas posiadających w stosunku do narodowości obcych. Próbowano różnych metod, tworzono nowe koncepcje, by usprawnić jak najlepiej system. Dr Hasse, profesor Uniw. Wrocławskiego, wiceprzewodniczący Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu, wystąpił do zarządu głównego z propozycją skoordynowania działalności germanizacyjnej na wszystkich terenach pogranicznych: duńskim, francuskim i polskim. W związku z tym opracował projekt, przewidujący utworzenie nowej organizacji pod nazwą „Grenzmarkenvereinu“⁷⁷, która by objęła istniejące już związki, Ostmarkenverein na wschodzie, Nordmarkenverein w Szlezwicku i Holzszynie i odpowiedni związek działający w Alzacji i Lotaryngii. Taki ogólny związek, zdaniem Hassego, zdobyłby większe środki do działania, a przede wszystkim zwerbowałby większą ilość członków, szczególnie w państwach związkowych zachodnich, które naprawdę nie interesowały się nigdy tym, co się działo na wschód od Łaby. Projekt Hassego wypłynął dość późno, bo w grudniu 1912 r. Niewątpliwie na powstanie tej nowej koncepcji musiały wpłynąć takie czynniki, jak niechęć społeczeństwa niemieckiego do popierania interesów partykularnych junkrów pruskich i przemysłowców górno-śląskich na wschodzie, negatywny stosunek szerokich mas społecznych do działalności hakaty w Prusach, a szczególnie w innych państwach związkowych. Krok ten był obliczony wyraźnie na porwanie mas społecznych całej Rzeszy dla zasilenia stale utykającego odcinka wschodniego. Projekt Hassego jednak nie wytrzymał ognia krytyki na plenarnym zebraniu zarządu głównego i został obalony głównie za sprawą przewodniczącego związku v. Tiedemanna, który

⁷⁵ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Die Denkschrift des Deutschen Ostmarkenvereins über die polnische Bewegung, 1903—1917, Sygn. Abt. III, nr 49, nr prow. 14458.

⁷⁶ Auszug aus dem Stenographischen Bericht der Sitzungen des Gesamt-Ausschusses, 13. 9. 1902, Gdańsk i 7. 12. 1902 Poznań, s. 33.

⁷⁷ Manfred Laubert, Preussische Polenpolitik, Kraków 1944, s. 155.

dowodził, że Ostmarkenverein powstał po to, ażeby zająć się wyłącznie ziemiami wschodnimi i losami ich mieszkańców a zajmowanie się innymi obszarami oznaczałoby rozproszkowanie akcji, do czego zarząd główny nie może dopuścić.

Ostatecznie można ogólnie określić, czym była hakata na tle dziejów Niemiec. Był to związek elementów wstecznych przeżartych do głębi duchem nacjonalizmu i imperializmu, wierny wykonawca poleceń reakcyjnych władz państwowych, używany przez nie tam, gdzie ze względu prestiżowych lub z uwagi na opinię zagraniczną nie mogły same bezpośrednio wystąpić⁷⁸. Hakatystyczna mafia działająca konspiracyjnie ogarnęła swoimi mackami wszystkie najważniejsze pozycje w życiu gospodarczym i politycznym Rzeszy. Działalność hakaty aprobowali i życzyli jej dobrych wyników pracy zarówno cesarz, jak i wszyscy kanclerze po r. 1894⁷⁹. Nie na próżno współcześni jej oponenti określali związek mianem „Nebenregierung”. Na Śląsku, po kilkuletnich zatargach i wzajemnych skargach do władz, nastąpił okres harmonijnej współpracy między władzami rejencyjnymi i landraturami z jednej strony a zarządem prowincjonalnym i kołami lokalnymi Ostmarkenvereinu z drugiej. Zresztą nawet w czasie zatargów nic nie stało na przeszkodzie, że władze państwowe korzystały skwapliwie z denuncjacji, ustnych i pisemnych Ostmarkenvereinu, dotyczących rozwoju ruchu polskiego na Śląsku, jak też chętnym okiem patrzyły na inicjatywę hakaty w akcji zwalczania polskich instytucji gospodarczych na Górnym Śląsku i „plagi” inseratów firm niemieckich w polskiej prasie górnośląskiej⁸⁰.

WALKA EKONOMICZNA I POLITYCZNA Z LUDNOŚCIĄ POLSKĄ NA ŚLĄSKU

Podjęta przez Ostmarkenverein walka ofensywna z ludnością polską zaboru pruskiego wywoływała nie tylko protesty ze strony tej ludności, ale także — kontrakcję. Na wzmocnienie samopoczucia i woli oporu w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego, obok wytworzonych w ogniu codziennej walki własnych walorów, wpływał jeszcze inny ważny czynnik. Oto Polacy zaboru rosyjskiego, a szczególnie austriackiego, gdzie nie rozwinęto tak ostrych metod walki narodowościowej, starali się wspierać moralnie ludność polską przez piętnowanie na arenie międzynarodowej brutalnych metod germanizacyjnych, stosowanych przez Ostmarkenverein i przez rząd pruski.

Formy walki stosowane przez Ostmarkenverein w Poznańskim i na Śląsku różniły się od siebie zasadniczo⁸¹. Podczas gdy w Poznańskim obracała się ona głównie około walki o ziemię, na Śląsku punkt ciężkości przeniósł się na walkę o postawę młodzieży i postawę niemal każdego człowieka. Nie znaczy to oczywiście, że na Śląsku nie było walki ekonomicznej, a w Poznańskim walki o postawę narodową młodzieży. Palił się tu i tam cały odcinek zmagania, ale główne ostrze uderzenia przybierało taki kierunek, jaki wskazywały lokalne warunki. Walka, narzucona przez Ostmarkenverein, rozpętała namiętności narodowościowe, poruszając głębokie dno zagadnienia. Obejmowała ona swym szerokim wachlarzem zarówno problemy po-

⁷⁸ Krysiak S. F., *Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins*, t. I., s. 6—8.

⁷⁹ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein, Sygn. Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, Telegramme z 1903 r. oraz sprawozdanie mężów zaufania w Bytomiu 1903; die Ostmark nr z 6 września 1909.

⁸⁰ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., *Inserate der deutschen Firmen in polnischen Blättern*, Aktenv. III nr 156, nr prow. 19689, pismo Ostmarkenvereinu nr 290/13 z 31 stycznia 1913 r.

⁸¹ Buzek J., *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, s. 291.

lityczne, jak społeczno-gospodarcze. W realizacji swego programu politycznego Ostmarkenverein przejawiał tyle szowinizmu i bezduszności, że niejednokrotnie utrudniał swym stanowiskiem dalekosiężną działalność germanizacyjną organów oficjalnych. Nie było też żadnej dziedziny życia, którą by się Ostmarkenverein nie zainteresował. Układał projekty antypolskich ustaw wyjątkowych, opracowywał obszernie memoriały do rządu, w których domagał się zwalczania polskości na każdym polu wszelkimi środkami. Hakata zapewniając sobie wpływy w sferach kama-ryli dworskiej, w rządzie, w Reichstagu i Landtagu pruskim, łatwo przeprowadzała wszystkie swoje zamierzenia. Szeroki repertuar zagadnień politycznych i gospodar-czych był zestawiony przez nią według następującej hierarchii ważności⁸². Pierw-szym i najważniejszym zagadnieniem programu hakaty była polityka gruntowa na wschodzie. Wyrażała się ona w wyznawanej przez związek zasadzie, że niemczyzna utrzyma się na wschodzie wówczas, gdy stworzy tam gęstą sieć osiedli wiejskich, mogących stanowić oparcie dla niemczonych miast. Dlatego też główne ostrze ude-rzenia skierowane zostało na ten odcinek, dając impuls do serii ustaw wyjątkowych w tej dziedzinie. Projekt ustawy o wywłaszczeniu gruntów z 1908 r. został, jak już wspomnieliśmy opracowany przez rząd Bülowa na podstawie memoriału Ostmarken-vereinu z 8 stycznia 1907 r. Prawie wszystkie postulaty hakaty, zawarte w jej me-moriale do rządu, zostały uwzględnione w ustawie wywłaszczeniowej, uchwalonej przez sejm pruski w dn. 20 marca 1908 r. Drugim zagadnieniem, stawianym przez Ostmarkenverein na równi ze sprawą polityki gruntowej, był problem szkolny na wschodzie. Ostmarkenverein widział w szkolnictwie powszechnym i uzupełniającym najpotężniejszą dźwignię germanizacji⁸³. Pogląd Ostmarkenvereinu w tej kwestii różnił się od poglądów czynników oficjalnych. Ostmarkenverein stał na stanowisku, że można germanizować ze skutkiem tylko młodzież, germanizowanie osób starszych uważał za *malum necessarium*. W okręgach, w których przeważała ludność polska, zalecano stosowanie w szkołach powszechnych, szczególnie w niższych klasach wy-kładu po polsku. Do wykładów używano tendencyjnie opracowanych podręczni-ków, w których chwalono zdobycze kultury niemieckiej, a szkalowano wszystko, co polskie⁸⁴. Uczniowie, którzy w ciągu normalnego kursu nie opanowali zupełnie ję-zyka niemieckiego, uczęszczać musieli do szkoły uzupełniającej jeszcze dwa lata. W czasie lekcji praktycznych wywoływani byli przed front grupy do wydawania roz-kazów po niemiecku⁸⁵. W ten sposób uczucie wstydu zmuszało dzieci polskie do szybszego opanowania języka niemieckiego. Z radością też powitali członkowie Śląskiego Wydziału Krajowego fakt, że niektórzy duchowni, na Górnym Śląsku przystąpili do nauczania religii w języku niemieckim⁸⁶. Starano się sparaliżować szkolną akcję samopomocową, organizowaną przez Polaków, by ich pozbawić wpływu na młodzież polską. Kontrolowano i roztaczano nadzór nad polskimi orga-nizacjami i związkami kulturalno-oświatowymi, a szczególnie nad Towarzystwem Śląskiej Pomocy Naukowej dla młodzieży szkół średnich i wyższych we Wrocławiu⁸⁷ i nad stypendystami Towarzystwa im. Marcinkowskiego w Poznaniu, pochodzącymi ze Śląska.

⁸² Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein, Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, projekt hakaty z 1907 r. oraz die Ostmark nr 9 wrzesień 1909.

⁸³ Auszug aus dem Stenographischen Bericht... 1902, s. 33 i 34.

⁸⁴ Franke H., Podręcznik dla Polaków i Niemców w obrębie niemiecko-polskim, 1903, s. 14.

⁸⁵ Auszug aus dem Stenographischen Bericht... 1902, s. 11.

⁸⁶ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein, Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, protokół zebrania z 13 marca 1910 r.

⁸⁷ Jak wyżej, protokół z 1 grudnia 1912.

Oprócz szkoły domagał się Ostmarkenverein dostosowania do potrzeb germanizacyjnych jeszcze innych, ważnych czynników, a mianowicie: służby wojskowej w garnizonach czysto niemieckich położonych w głębi Rzeszy, kościoła, fabryk i kopalń. Członkowie Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu żądali na posiedzeniu w 1905 r. podawania do wiadomości robotników ustaw o ubezpieczeniach społecznych, wyłącznie w języku niemieckim. Jeden z członków Wydziału argumentował, że „interes własny zmusi robotników polskich do wyuczenia się języka niemieckiego“⁸⁸.

Trzecim z kolei zagadnieniem wysuwającym przez Ostmarkenverein była sprawa robotników sezonowych⁸⁹. Już w dniu 8. 12. 1900 r. na zebraniu zarządu głównego Ostmarkenvereinu w Poznaniu powzięto uchwałę, zmierzającą do stopniowego ograniczania dostępu polskim robotnikom sezonowym do Rzeszy i tak najpierw wyznaczono granice zasięgu dla elementu polskiego po Wezere, następnie po Łabę, potem po Odrę, a w końcu żądano zamknięcia granicy dla słowiańskich robotników sezonowych. Zagadnienie robotników sezonowych było problemem o dużym ciężarze gatunkowym. Po zwycięskiej wojnie niemiecko-francuskiej rząd Bismarcka obrócił miliardy kontrybucyjne na rozbudowę przemysłu w Westfalii i Nadrenii. Rozbudowywany przemysł potrzebował coraz to większej ilości rąk roboczych. Nadmiar rąk roboczych na ziemiach polskich znaleźć mógł ujście w granicach Rzeszy. Wysokie zarobki w przemyśle wyludniły wieś niemiecką, która cierpiała chronicznie na brak sił roboczych. Element polski był tak w przemyśle, jak w rolnictwie bardzo pożądany i wysoko ceniony, a przede wszystkim tańszy od niemieckiego⁹⁰. Pobyt robotników polskich w Rzeszy od 15 lutego do 15 grudnia (czas od 15 grudnia do 15 lutego był okresem przerwy w robotach, szczególnie w rolnictwie) niepokoił wysoce Ostmarkenverein, który widział w polskich robotnikach sezonowych element skłonny do rewolucji socjalnej i wśród innych szerczący te hasła⁹¹. W celu zapobieżenia z jednej strony niebezpieczeństwu polskiemu, z drugiej zaś w celu spełnienia postulatów przemysłowców i obszarników pruskich, Ostmarkenverein przedsięwziął próbę stworzenia warstwy niemieckich robotników rolnych. Plan ten jednakże zawiódł.

Solą w oku władz pruskich rejencji opolskiej i górno-śląskiej hakaty była prasa polska. Według oficjalnych danych w r. 1911 wychodziło na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie kilkadziesiąt dzienników i tygodników polskich, o łącznym nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy⁹². Dobrze zorganizowana prasa, budząca czujność społeczeństwa i demaskująca wszelką podskórną akcję Ostmarkenvereinu, stała się ważnym czynnikiem w obronie przed germanizacją. I dlatego sfery hakatystyczne starały się nałożyć na nią hamulce w postaci obowiązku zamieszczania obok tekstu polskiego również tłumaczenia niemieckiego. Kiedy powstały poważne trudności preforsowania takiej ustawy w parlamencie Rzeszy, Ostmarkenverein górno-śląski zaczął wydawać do użytku własnej organizacji i władz państwowych tłumaczenia i wyciągi z prasy polskiej⁹³. W celu skutecznego zwalczania prasy polskiej groma-

⁸⁸ Jak wyżej, protokół z 1905 r.

⁸⁹ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Grundstücksankaufe durch Polen 1902—1917, Rep. Abt. IIIa, nr 55, nr prow. 19637, pismo prezydenta rejencji opolskiej Pr./III B, nr 104 z 16 grudnia 1904 r.

⁹⁰ Kuczynski J., Die Geschichte der Lage der Arbeiter im Deutschland, s. 187.

⁹¹ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Polnische Propaganda, pismo okólnie ministra przemysłu i handlu z 19 lutego 1902.

⁹² Arch. Państw. Wrocław, Grenz-Kommissar zu Beuthen, Polnische Presse Abt. III', pismo 4292 z 8. 9. 1911.

⁹³ Umschau im Polenlager 1907, s. 1.

dzono fundusze od przemysłowców i obszarników na popieranie chwiejących się górno-śląskich dzienników niemieckich, a nawet noszono się z zamiarem wydawania dziennika hakatystycznego redagowanego w języku polskim. Sprawa wydawania na Górnym Śląsku osobnego organu prasowego Ostmarkenvereinu była przedmiotem obrad Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu, a także znalazła odbicie w korespondencji rejencji opolskiej i landratury pszczyńskiej⁹⁴. Nie chciano zakładać jeszcze jednego dziennika niemieckiego ze względu na obawy czynienia konkurencji wychodzącej tam prasie niemieckiej; hakata powodowana chęcią urabiania w duchu germanizacyjnym robotników polskich, projektowała, zgodnie z propozycją landrata pszczyńskiego, wydawanie dziennika w języku polskim. Funduszy na finansowanie nowego wydawnictwa dostarczyć miał przemysł górno-śląski⁹⁵. Interwencji u potentatów przemysłowych podjął się sam prezydent rejencji opolskiej Holtz. Mimo usilnych zabiegów przygotowawczych nie udało się jednak wcielić w czyn tych planów. Stały się one przedmiotem licznych trudności technicznych, a szczególnie obawa, że właściwe oblicze dziennika zostanie przez prasę polską szybko zdemaskowane. Poza tym nie znaleziono redaktora do prowadzenia organu w języku polskim. Myśl kiełkowała jeszcze w ciągu roku 1904, 1905 i 1906 i w końcu upadła.

Prasa polska na przekór czynionym trudnościom rozwijała się wspaniale i zdobywała sobie popularność nie tylko na Śląsku, ale w całej Rzeszy Niemieckiej. Liczne firmy niemieckie ze względów handlowych zamieszczały w polskiej prasie górno-śląskiej ogłoszenia, zasilając w ten sposób poważnie źródła dochodów wydawców. Oburzony tym postępowaniem firm niemieckich, Ostmarkenverein podjął wspólnie z rejencją opolską akcję zwalczania tej „plagi” inseratów firm niemieckich w prasie polskiej⁹⁶. Rozpoczęto rejestrację firm, które ogłaszały się w górno-śląskiej prasie polskiej, i wystosowano do wszystkich rejencji Prus pisma z rezolucjami Ostmarkenvereinu, domagając się zaprzestania inseratów. W odpowiedzi na to wezwanie niektóre firmy wyjaśniły rejencji, iż dzięki ogłoszeniom w prasie polskiej zdołały zdobyć liczną klientelę i uzdrowiły nadwężony stan finansowy swoich przedsiębiorstw. Nie wszystkie jednak firmy zastosowały się do żądań Ostmarkenvereinu. Opornych stawiła hakata pod pręgierz tzw. opinii publicznej, a władze administracyjne sztykanowały⁹⁷.

Również ważną pozycję polską na Górnym Śląsku stanowiły spółdzielcze banki ludowe, spółdzielnie rolnicze i sklepy w miastach i na wsi. Walkę z tymi instytucjami ekonomicznymi traktował Ostmarkenverein na równym poziomie z walką o ziemię i tu też członkowie hakaty obowiązani byli natychmiast donosić władzom o zabiegach Polaków, zmierzających do założenia sklepu, otwarcia hotelu itp.⁹⁸. Dobrze prosperujące placówki polskie cieszyły się zaufaniem mas i zyskiwały liczną klientelę. Nic więc dziwnego, że zakładane przez Ostmarkenverein banki ludowe (*Volksbanken*), wzorowane na polskich, mimo zasilania ich subwencjami państwowymi i funduszami przemysłu górno-śląskiego, nie wytrzymały konkurencji i ulegały stopniowej likwidacji. Próba założenia przez hakatystów niemieckiego banku ludo-

⁹⁴ Arch. Państw. Wrocław, Ostmarkenverein, Reg. Op., Rep. Abt. III, nr 45, nr prow. 14459, Dismo landrata pszczyńskiego nr 19458 z 5 grudnia 1903.

⁹⁵ Jak wyżej, tamże.

⁹⁶ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Inserate deutscher Firmen in polnischen Blättern, Dismo nr 290/13 z 31 stycznia 1913 r.

⁹⁷ Jak wyżej.

⁹⁸ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein..., sprawozdanie z zebrania mężów zaufania w Bytomiu 1903 r.

wego w Katowicach zakończyła się fiaskiem⁹⁹. Rachuby na wkładki bankowe ze strony szerszych mas społeczeństwa zawiodły, ponieważ nie miały one zaufania do banku zakładanego przez Ostmarkenverein. Były to pierwsze próby zakładania niemieckich instytucji kredytowych tego typu na wzór dawno już istniejących i dobrze prosperujących polskich banków ludowych. Gdzie się jednak nie dało założyć banku niemieckiego, tam zadowolono się akcją rozbijania banków polskich¹⁰⁰.

Walka hakaty z żywiołem polskim nie omijała żadnej dziedziny życia, zwalczano polskich kandydatów wyborczych i oburzano się, że Polacy mieli odwagę wystawiać listy wyborcze w okręgach położonych na lewym brzegu Odry (Wrocław, Ścinawa, Głogów, Zielona Góra). Mimo czynionych trudności, Polacy w 1907 r. z ogółu 12 mandatów poselskich na Górnym Śląsku zdobyli 5 (oprócz tego jeden w ramach kompromisu z Centrum).

Nadzorowano i prześladowano polskie organizacje młodzieżowe i sportowe. Uniemożliwiano ferowanie obiektywnych wyroków sądowych, by w ten sposób dostarczyć jak największej ilości obciążających materiałów do zainicjowanego przez siebie specjalnego zbioru ustaw antypolskich, rozporządzeń administracyjnych i wyroków sądowych, wydanych na Polaków przez sądy pruskie. W przemówieniu wygłoszonym w dniu 4 lutego 1911 r. w izbie posłów sejmku pruskiego poseł polski ze Śląska podniósł, że nacisk germanizacyjny, wywierany w owym czasie przez Ostmarkenverein na wszystkie dziedziny życia, doprowadził do tego, że w sądownictwie górno-śląskim nie istniał obiektywny wymiar sprawiedliwości. Polaków prześladowano i nie pozwalano przedstawiać w sądzie spraw w języku ojczystym. Trudną sytuację pogarszał jeszcze fakt, że na podstawie dekretu Ministerstwa Sprawiedliwości z 1896 r. każdy urzędnik zatrudniony w sądzie obowiązany był do popierania niemieckości, wskutek czego i formalnie niezależne sądownictwo znalazło się w służbie ogólnej polityki państwowej¹⁰¹. W tych warunkach Ostmarkenverein, mimo oficjalnych zapewnień, że był organizacją wyłącznie obronną, prowadził bardzo silną akcję ofensywną, której celem ostatecznym było zniszczenie elementu polskiego.

Podobnie jak w poprzednim rozdziale skreśliliśmy wyraźną sylwetkę socjalną hakaty, tak tu postaramy się ujawnić na podstawie wypowiedzi oficjalnych działaczy Ostmarkenvereinu, jak i ich poufnych kroków, również jej oblicze polityczne.

Szeroko zorganizowana propaganda hakatystyczna głosiła hasła obrony, zagrożonej na wschodzie niemieczyny. Inspirowała ona parlamentarzystów i dziennikarzy, którzy odbywali podróże do prowincji wschodnich i w wyniku poczynionych obser-

⁹⁹ Hakata nie zniechęcała się jednak tymi niepowodzeniami, gdy nie powiodło się w jednym miejscu, przenosiła się na inne. Akcja zakładania niemieckich banków ludowych rosła z każdym rokiem. Kiedy w 1909 r. z trudem wegetowały zaledwie trzy banki, to już w trzy lata później można było naliczyć dziewięć takich placówek, rozrzuconych po wszystkich większych miastach G. Śląska, z wyjątkiem Pszczyny i Raciborza. Założono też kilka zakładów wychowawczych, do których usiłowano zabierać także sieroty polskie.

Na odcinku szkolnym nie rozwijano osobnej akcji. Ograniczono się jedynie do krytykowania polityki szkolnej, prowadzonej przez władze prowincjonalne i rejencyjne. Drugi burmistrz miasta Katowic Neugebauer, znany aktywista hakatystyczny, opracował w 1910 r. szeroki elaborat, w którym poddał ostrej krytyce stosunki szkolne na Górnym Śląsku. Neugebauer dowodził, że trudno liczyć na rezultaty germanizacyjne, kiedy są klasy przepelnione uczniami a nauczycieli mało. Domagał się dalej większych funduszy dla szkół katowickich. Referat burmistrza miasta Katowic sprawił wielkie wrażenie i odbił się głośnym echem wychodząc daleko poza Śląsk. Miało to ten wpływ, że problemem szkolnym na Górnym Śląsku zajął się osobiście prezydent rejencji opolskiej v. Schwerin.

¹⁰⁰ Jak wyżej, protokół zebrania 1913 r.

¹⁰¹ Berichte des Preussischen Abgeordnetenhauses z 4 lutego 1911 r., 19 posiedzenie, s. 1320.

wacji domagali się na łamach swoich dzienników bezwzględnego germanizowania Polaków. Żądano od narodowości polskiej, by jak najprędzej stała się nie tylko lojalną, ale i patriotyczną w stosunku do państwa pruskiego¹⁰². Wykaz prasy sprzyjającej działalności hakaty podaje Tims we wspomnianej już książce (s. 254); podaje też nazwiska redaktorów-hakatystów 24 wielkich dzienników niemieckich. Brak tam jednak prasy górno-śląskiej i poznańskiej. Z prasy śląskiej wymienione są tylko dwa dzienniki wrocławskie: Schlesische Morgenzeitung, Breslau (red. Nitschke) i Schlesische Zeitung (red. Schottky). Równocześnie straszył Ostmarkenverein społeczeństwo niemieckie szerokimi aspiracjami politycznymi Polaków¹⁰³.

Niepowetowaną stratą dla Niemczyzny był w oczach hakaty silny odływ elementu niemieckiego ze wschodnich obszarów. Pozostali tam Niemcy mieliby ulec niechybnemu wynarodowieniu. Aby ochronić ten element od „zagłady“, hakata zwracała się do społeczeństwa z apelem, by pośpieszyło z pomocą finansową kupcom i rzemieślnikom, osiadłym na wschodzie. Wzywała też naród niemiecki do utworzenia „Skarbcza Wschodniego“ i do wypełnienia wspólnego obowiązku przeciwstawienia się niebezpieczeństwu polskiemu.

Koncepcja organizacji samopomocy na wschodzie wyszła od hakatystów bydgoskich, którzy pod firmą „Deutscher Nationalschatz für die Ostmarken“ rozpoczęli zbierkę funduszy na ten cel. W odezwie wydanej w kwietniu 1904 r. przedstawiony został program działania organizacji. Na wstępie omówiono wszystkie dziedziny życia, które miały być objęte akcją. Zaliczono do nich przede wszystkim: udzielanie pożyczek, przyznawanie doraźnej pomocy finansowej na wypadek pożaru lub innej klęski elementarnej, prowadzenie akcji stypendialnej dla młodzieży. Podkreślono, iż pomoc udzielana będzie wszystkim Niemcom bez względu na wyznanie i przynależność partyjną. Mimo wielkiego nacisku ze strony władz naczelnych hakaty, by tę sprawę postawić na wysokim poziomie, wysiłki hakatystów przy współudziale posłów i innych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego nie przyniosły oczekiwanych wyników¹⁰⁴.

Mit polityczny Ostmarkenvereinu o niebezpieczeństwie polskim (3 miliony Polaków contra 60 milionów Niemców!) istniałby obok innych niedorzecznych kłamstw propagandy hakatystycznej, gdyby nie pewne wydarzenie, które całkowicie zdemaskowało oblicze polityczne związku. Oto obszarnik książę Sułkowski, członek izby panów, przerażony ustawą wywłaszczeniową 1908 r., zamieścił na łamach październikowego numeru (1908 r.) „Deutsche Revue“ artykuł, w którym zaproponował (w imieniu własnym lub obszarników narodowości polskiej) pojednanie między Polakami a Niemcami¹⁰⁵. W odpowiedzi na tę propozycję, wiceprzewodniczący zarządu głównego Ostmarkenvereinu wspomniany wyżej Ludwik v. Raschdau napisał broszurę, w której usiłował zbić punkt widzenia Sułkowskiego. Raschdau oświadczył, że do żadnego pojednania dojść nie może, ponieważ wszelka ugoda z Polakami grozi zagładą niemczyźnie osiedlonej na wschodnich terenach. „To dziwne — pisze autor — że Polacy, którzy mają tak silnie rozwinięte poczucie narodowe, nie mogą pojąć, że Niemcy są podobnym duchem owiani; Polacy zaś korzystają z azylu niemieckiego, by prowadzić na terenie pruskim ogólnopolską politykę“. W konkluzji swoich wywodów v. Raschdau zażądał od Polaków zaboru pruskiego, by zrezygnowali z własnych aspiracji państwowych i aby wkrótce stali się nie tylko lojalnymi obywatelami, ale patriotami pruskimi¹⁰⁶.

¹⁰² Die Ostmark, nr 7 z czerwca 1909 r., s. 62, 63 i 64.

¹⁰³ Schlesische Zeitung z 11 grudnia 1904.

¹⁰⁴ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Ostmarkenverein... protokół z zebrania 1914 r.

¹⁰⁵ Raschdau: Die Ostmarkenfrage, s. 1.

¹⁰⁶ Jak wyżej, s. 8 i 9.

Rzecz oczywista, że Ostmarkenverein musiał uważnie czuwać nad tym, by nie doszło do zmiany kursu politycznego wobec Polaków, gdyż fakt ten pociągnąłby za sobą automatycznie likwidację programu związkowego, a nawet zagroziłby samemu bytowi organizacji. Stan ten zaistniał na przeciąg kilku miesięcy, zaraz na początku pierwszej wojny światowej. Rząd pruski z uwagi na sytuację wojenną zmienił kurs w stosunku do Polaków i przerwał akcję germanizacyjną. W ślad za tym działalność hakaty została automatycznie zawieszona. Ale ruch polski w warunkach wojennych również nie mógł się rozwijać. Władze administracyjne na Śląsku, wspólnie z władzami wojskowymi, działając pod pretekstem zabezpieczenia etapów, aresztowały najwybitniejszych działaczy polskich, a licznym dziennikom wychodzącym na Górnym Śląsku odebrano debit. Jedynie niektóre z nich, między innymi „Katolik“ bytomski, po złożeniu deklaracji lojalności w cenzurze wojskowej, uzyskały prawo ukazywania się. Ostmarkenverein po kilku miesiącach przerwy w pracach wznowił działalność. Sfery hakatystyczne pod presją czynników oficjalnych, prowadziły w okresie wojny raczej pracę konspiracyjną, polegającą na interwencji u władz w sprawach polskich¹⁰⁷.

Bilans dwudziestoletniej działalności germanizacyjnej hakaty śląskiej, mimo bliskiej współpracy z władzami państwowymi, partiami politycznymi, organizacjami nacjonalistycznymi i koncernami gospodarczymi, i mimo największych wysiłków tych grup społecznych, zamknął się saldem ujemnym. Element polski zachował się na Śląsku, przetrwawszy najcięższe chwile. Zawdzięczał to własnej odporności i życzliwości niemieckiej klasy pracującej.

KULISY ŻYCIA POLITYCZNEGO I GOSPODARCZEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA NA TLE ZJAZDU OGÓLNEGO OSTMARKENVEREINU W KATOWICACH W DNIACH 3—6 WRZEŚNIA 1909 R.

Rokrocznie hakata urzędowała „zjazdy“ w większych miastach prowincji wschodnich. Wzorem innych prowincji 9 kół górno-śląskich złożyło na zjeździe bydgoskim w sierpniu 1907¹⁰⁸ wnioski o zwołanie najbliższego zjazdu (*Deutscher Tag*) Ostmarkenvereinu w jednym z miast Górnego Śląska. Miał to być pierwszy zjazd w wielkim stylu, gdyż dotychczasowe zjazdy w Gliwicach i w Mysłowicach w 1906 r. były tylko zjazdami okręgowymi (*Gautage*). Zarząd główny Ostmarkenvereinu zaaprobował wnioski kół górno-śląskich i polecił zarządowi okręgowemu prowincji śląskiej we Wrocławiu wybrać miasto i poczynić przygotowania do zjazdu. Śląski Wydział Krajowy, po porozumieniu się z delegatami kół górno-śląskich, wyznaczył jako miejsce zjazdu Katowice, a zarządowi tamtejszego koła polecił poczynienie odpowiednich przygotowań na przyjęcie przybyszów z Prus i Rzeszy. Na posiedzeniu Śląskiego Wydziału Krajowego we Wrocławiu¹⁰⁹, w dniu 14 marca 1909 r. przemysłowiec Knochenhauer, przewodniczący katowickiego koła Ostmarkenvereinu, złożył sprawozdanie ze stanu przygotowań do zjazdu. Sprawozdawca zapewnił zebranych, że przygotowania będą na czas zakończone, a w dotychczasowych pracach podkreślił dużą aktywność magistratu miasta Katowic i komitetów zjazdowych sąsiednich kół lokalnych. W celu dalszego jednak zapewnienia akcji werbunkowej do związku Knochenhauer wysunął postulat, że zjazd katowicki powinien się odbyć pod jakimś potężnym, atrakcyjnym hasłem. Tym hasłem mogła się stać, jego

¹⁰⁷ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Politisch gefährliche Personen, 1906—1917, IIIA, nr 124.

¹⁰⁸ Schlesische Zeitung, 18. 8. 1907.

¹⁰⁹ Arch. Państw. Wrocław, Reg. Op., Sammlung — Deutscher Tag in Kattowitz, 1909, protokół z zebrania 1909 r., nr prow. 14460.

zaniem, tylko ustawa prasowa, krępująca górno-śląską prasę polską. Na podstawie postanowień tej ustawy prasa polska powinna być zmuszona do zamieszczenia obok tekstu polskiego także tekst niemiecki. Sposób ten miał umożliwić kontrolę dzienników polskich i pohamować je przed zamieszczaniem ostrych antyniemieckich artykułów. Na zebraniu tym wpłynął również wniosek koła lokalnego w Rybniku, domagający się powołania komisji dla naradzenia się nad zastosowaniem środków prawnych i policyjnych przeciwko prasie polskiej. W dalszej dyskusji nad tym zagadnieniem wspomniany wyżej Knochenhauer zauważył, „że przy ówczesnym składzie parlamentu Rzeszy słabe były widoki na przeprowadzenie takiej ustawy. Ale fakt ten nie powinien powstrzymać od głoszenia *urbi et orbi*, że za walkę narodowościową na Śląsku winę ponosi wyłącznie prasa polska“. Następnie Knochenhauer przeszedł do omówienia stanowiska wielkiego przemysłu w sprawie polskiej. Podkreślił, że od pewnego czasu obserwuje się rezerwę i chłód z tej strony w sprawie zagadnienia polskiego. Jego zdaniem, ten stan rzeczy spowodowało ustawodawstwo socjalno-polityczne, a szczególnie górnicze ubiegłych lat, które opracowano i uchwalono bez uwzględnienia istotnych postulatów wielkiego przemysłu. „Od wielkiego przemysłu wymagało się tylko, by za wszystko płacił“. Toteż reformy wpłynęły decydująco na zmianę stanowiska przemysłu w kwestii polskiej. Wielki przemysł nie chce prowadzić w stosunku do robotników polskich ostrego kursu politycznego, ponieważ akcja germanizacyjna wywołuje silną reakcję ze strony rzesz robotniczych i skomplikować może jeszcze bardziej i tak ciężkie już położenie przemysłu na Górnym Śląsku. Jeżeliby Ostmarkenverein chciał liczyć na udział przemysłu w zjeździe katowickim, to musiałby się wyrzec uprawiania polityki szowinistycznej (*Keine Hurrapolitik treiben*), a cały ciężar zagadnienia powinien przetrzeć na dyskusję nad formą i treścią przyszłej ustawy przeciwko prasie polskiej. Przedstawione na zebraniu Śląskiego Wydziału Krajowego przez Knochenhauera stanowisko nie było jego własną opinią, lecz podyktowane zostało przez jego szefa inż. Willigera, naczelnego dyrektora wielkiego koncernu kopalń i hut i przewodniczącego Związku Górniczo-Hutniczego. W dyskusji i korespondencji przeprowadzonej w związku ze zjazdem hakaty w Katowicach wyróżnić należy następujące opinie: 1. stanowisko zarządu głównego hakaty, domagające się wbrew stanowisku władz rejencyjnych na Górnym Śląsku urządzenia ogólnego zjazdu związku w Katowicach; 2. stanowisko rejencji opolskiej sprzeciwiające się urządzeniu zjazdu; 3. stanowisko pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aprobujące wniosek hakaty w sprawie urządzenia zjazdu w Katowicach, i wreszcie 4. stanowisko przemysłu górno-śląskiego sprzeciwiające się urządzeniu zjazdu Ostmarkenvereinu na Górnym Śląsku. W dniu 20 sierpnia 1909 r. ówczesny prezydent rejencji opolskiej v. Schwerin wystosował do przewodniczącego zarządu głównego Ostmarkenvereinu v. Tiedemanna pismo, w którym donosi mu, że otrzymał zaproszenie na zjazd katowicki, który ma się odbyć 3—6 września 1909 r. V. Schwerin skarży się, że sprawa zjazdu nie została z nim uzgodniona i że władze śląskie związku postawiły go wobec faktu dokonanego. „Taka tendencyjna demonstracja zarządzana w okresie trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej Zagłębia jest, jego zdaniem, poważnym taktycznym błędem. Koła przemysłowe, na których musi się tego rodzaju przedsięwzięcie oprzeć, są zarówno wskutek trudnej koniunktury gospodarczej, jak i nowego ustawodawstwa górniczego w większości rozgorzyczone; niemieccy kupcy i rzemieślnicy obawiają się strat z powodu tej nieostrożnej akcji politycznej. Słowem, cała opinia niemiecka przeciwna jest temu ryzykownemu posunięciu i uważa, że przyniesie ono więcej strat niż korzyści“. Podkreśla przy tym, że większość prasy polskiej na Górnym Śląsku w ostatnich latach pohamowała swoją działalność agitacyjną, a kler polski zachowuje więcej rezerwy

wobec germanizatorskich posunięć rządu pruskiego. W obozie polskim rozgrywa się w tej chwili walka między dwiema grupami politycznymi. Im więcej Polacy zajmują się swoimi wewnętrznymi sprawami, tym łatwiej stwarza się warunki dla cichej, ale bardzo owocnej pracy germanizacyjnej; i w tej korzystnej dla Niemców sytuacji Ostmarkenverein chciałby rzucić kość niezgody w postaci zjazdu katowickiego, co może w rezultacie przynieść tylko pogodzenie się walczących ze sobą obozów polskich w obliczu wspólnego, jawnego frontu niemieckiego. Nieuzgodnione z rejencją wystąpienie Ostmarkenvereinu utrudni tylko czynnikom oficjalnym i tak już ciężkie położenie polityczne na Górnym Śląsku. Dalej Schwerin podnosi, iż widzi pozytywne wyniki pracy dzielnej armii Ostmarkenvereinu na Górnym Śląsku, liczącej 6 do 7 tysięcy członków, ale obawia się, że wskutek błędów taktycznych kierownictwa związku owoce tej działalności mogą pójść na marne. Na zakończenie podkreśla, że wobec pozytywnego stanowiska pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które wyraziło zgodę na zjazd hakaty w Katowicach, rejencja musi pozwolić na urządzenie zjazdu, ale ze swej strony prezydent rejencji prosi władze związkowe o dołożenie wszelkich starań, by zjazd odbył się bez żadnych ekscesów skierowanych przeciw narodowości polskiej. Swoją osobisty udział w zjeździe uzależnia Schwerin od zapewnienia mu możliwości wygłoszenia toastu na cześć cesarza w czasie obiadu zjazdowego¹¹⁰.

W odpowiedzi na pismo Schwerina przewodniczący zarządu głównego Tiedemann przedstawił stanowisko zarządu głównego Ostmarkenvereinu w tej sprawie. Na zgłoszony w 1907 r. wniosek kół górno-śląskich, pisał Tiedemann, jesienią 1908 r. zapadła decyzja wydziału ogólnego, że najbliższy zjazd powszechny związku ma się odbyć na Górnym Śląsku. „Tamtejszy wielki przemysł wyraził wówczas na to swoją zgodę i obiecał poprzeć przedsięwzięcie związku. Jakie powody po sześciu miesiącach wpłynąć mogły na zmianę tego stanowiska, zarząd główny nie potrafi wyjaśnić. Na przekór jednak wszelkim trudnościom związek ma zamiar kontynuować rozpoczęte dzieło. Związek bowiem nie uznaje odwrotów, jego hasłem jest zawsze „naprzód“. Niemczyzna na wschodzie nie może ustępować niestabnącej ofensywie polskiej. Na podstawie obserwacji walk politycznych Polaków między sobą w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich stwierdzić można, że nie należy oczekiwać złagodzenia polskiego ruchu przeciw niemieczyźnie“. Na zakończenie pisma v. Tiedemann przyrzeka, że zarząd główny nie dopuści do żadnych ekscesów publicznych, jeżeli natomiast padnie jakieś mocne słowo na zebraniu zamkniętym, to w każdym razie nie dostanie się ono do sprawozdań oficjalnych¹¹¹. Sprawa zatem zjazdu katowickiego hakaty, jak wynika z powyższego, została zadecydowana poza plecami prezydenta rejencji opolskiej i przemysłu górno-śląskiego. Zadecydował o tym minister spraw wewnętrznych na wniosek podsekretarza stanu Holtza, b. prezydenta rejencji opolskiej. W liście napisanym z Kissingen w dn. 24 lipca 1909 r. Holtz poleca Schwerinowi wziąć udział w zjeździe katowickim i przy tej okazji wnieść toast na cześć cesarza. Ostrzega rejencję opolską, że w wypadku braku przedstawicieli władz na zjeździe krok ten może być przez opinię publiczną oceniony jako zmiana oficjalnego kursu wobec narodowości polskiej, co może wywołać przykre następstwa¹¹².

Jak łatwo było władzom centralnym wpłynąć na zmianę stanowiska prezydenta rejencji opolskiej, tak o wiele trudniej przedstawiała się sprawa ze zmianą stanowiska przemysłu górno-śląskiego. Mimo presji Schmeissera, dyrektora Wyższego

¹¹⁰ Jak wyżej, pismo z dnia 20 sierpnia 1909.

¹¹¹ Jak wyżej, pismo z dnia 24 sierpnia 1909.

¹¹² Jak wyżej, pismo z dn. 24 lipca 1909.

Urzędu Górniczego we Wrocławiu, większość przemysłowców górno-śląskich pozostała przy dawnym stanowisku, Wyrazicielem tej opinii był wspomniany wyżej dyr. inż. Williger, członek partii narodowo-liberalnej, który stał na stanowisku, że nie jest to odpowiedni czas na urządzenie tego rodzaju uroczystości. Przyczyną tego stanowiska przemysłu była, zdaniem Willigera, nie tylko niekorzystna koniunktura, lecz również wielkie trudności, jakie sprawiało przemysłowi ustawodawstwo i policja. „My w naszym położeniu — pisał Williger — nie możemy więcej łożyć środków na cele publiczne“. Dotąd sfery przemysłowe za pośrednictwem Knochenhauera łożyły sumy na cele polityczne, realizowane przez Ostmarkenverein, obecnie odmawiają tej pomocy. Również Związek Górniczo-Hutniczy nie podzielał zdania Ostmarkenvereinu. Uważał on, że „cała polityka Ostmarkenvereinu na Górnym Śląsku przynosi więcej szkody niż korzyści. Akcja taka może być prowadzona wszędzie, ale nie na Górnym Śląsku. Wprost przeciwnie, akcja ta wpływa tylko na wzmocnienie spójni wewnętrznej wśród Polaków i nie pozwoli oderwać od polskości ani jednej duszy. Tego rodzaju działalność, która chce ducha niemieckości podnosić urządzaniem „krzykliwych uroczystości“ i piciem piwa, słusznie może być przez stronę przeciwną tylko wyśmiana. Ostatecznie mogłyby sfery hakatystyczne się domyślić, że z urządzanej przez nich uroczystości mogą wynikać jedynie szkody gospodarcze. Miasto Katowice i pogranicze żyje przeważnie z handlu z Galicją i z Kongresówką, i wskutek tego tutejsze kupiectwo jest w najwyższym stopniu rozgorączkowane i przerażone inicjatywą Ostmarkenvereinu. Obawia się bowiem, że akcja ta wystraszy zagranicznych kupców. Wszystkie te ciężkie ofiary nie opłacą się niemieckości“.

Wielki przemysł podnosił ujemną stronę zjazdu katowickiego hakaty, ale nie zmienił jednak swego stanowiska w kwestii germanizacji Polaków. „My sami załatwimy się z Polakami bez pomocy Ostmarkenvereinu i bez jego krzykliwej działalności. Władze oficjalne powinny nam zostawić pod tym względem wolną rękę. Nasza cicha praca lepsze da rezultaty niż tzw. działalność Ostmarkenvereinu. Ja sam byłem członkiem zarządu głównego i współpracowałem z moim przyjacielem Hansemannem, pisał Williger, i popierałem chętnie tę sprawę, ale kiedy zobaczyłem wynikające stąd szkody i kiedy związek rozpoczął akcję na Górnym Śląsku, gdzie nie powinien być powstać, wycofałem się z pracy i postanowiłem odmówić tej akcji wszelkiego poparcia“¹¹³.

W trudnych zatem warunkach rodziła się koncepcja urządzenia zjazdu katowickiego. Mimo poparcia ze strony czynników oficjalnych hakata odczuła dotkliwie nieprzejezdane stanowisko większości przedstawicieli przemysłu górno-śląskiego. Za traktowanie przez czynniki oficjalne po macoszemu górno-śląskiego ośrodka przemysłowego przemysłowcy zemścili się na pupilu rządowym: Ostmarkenvereinie. Przemysł górno-śląski uzasadniał swe stanowisko skomplikowanym problemem narodowościowym, jak również ustawodawstwem górniczym. Wskutek *par force* narzuconej przez państwo ustawy górniczej z 1909 r., zapanowała w przemyśle górno-śląskim silna depresja. Z reformą ustawy górniczej z 1909 r. rząd pruski wiązał głównie dwie nadzieje: 1. mocną ingerencję państwa w sprawy kopalń prywatnych i 2. zahamowanie rozwoju ruchu robotniczego w górnictwie, wskutek zainicjowania rządowej akcji socjalnej i bezpieczeństwa pracy w kopalniach. Górno-śląski przemysł uznał, iż państwo zbyt daleko ingeruje w sprawy wewnętrzne przemysłu górniczego. Do trudności wewnętrznych dochodziły jeszcze wyraźne objawy zbliżającego się kryzysu gospodarczego i skomplikowane zagadnienia społeczno-polityczne. Nic więc dziwnego, że w tym nastroju górnictwo niezbyt chętnie godziło

¹¹³ Jak wyżej, pismo z dn. 5 sierpnia 1909.

się na ryzykowną akcję polityczną, propagowaną przez Ostmarkenverein. Trzeba podkreślić, że od r. 1905 nastąpiły pod tym względem głębokie przeobrażenia. W okresie do 1905 r. obserwowaliśmy harmonijną współpracę między przemysłem a hakatystami przy koordynacji tej współpracy ze strony Holtza, prezydenta rejencji opolskiej. Od r. 1906 zauważyć można oziębienie tych stosunków. W przededniu zjazdu katowickiego Ostmarkenverein wielki przemysł sporządził bilans swoich strat i zysków i doszedł do wniosku, że korzystniej będzie dla sfer wielkokapitałowych odsunąć się od jawnej i szowinistycznej akcji hakaty, a nawet przeciwstawić się jej ostro. Nie oznaczało to oczywiście, że przemysł rezygnował definitywnie z akcji germanizacyjnej, lecz że zmienił po prostu metodę działania¹¹⁴.

Wbrew wielkim trudnościom Ostmarkenverein odbył zjazd katowicki. Przemysł nie wziął w nim udziału¹¹⁵. Wyłamali się spod ogólnej dyscypliny tylko niektórzy magnaci, jak Henckel v. Donnersmarck, S-ka Akcyjna „Ferrum“, Schneider z Mysłowic. Bezpośrednim powodem tego słabego udziału przemysłowców było, według Dziennika Śląskiego, podniesienie taryfy kolejowej na eksportowane ze Śląska węgiel, żelazo i inne produkty. Stanowisko przemysłu wobec zjazdu hakaty zostało ostro napiętnowane. Radca sądowy Sachs, pełniący funkcję przewodniczącego koła w Katowicach, następującymi słowami potępił stanowisko niemieckich przemysłowców: „Panowie przemysłowcy są niezadowoleni, że rząd czyni im trudności w pracy i nakłada na nich coraz nowe ciężary. Oni mogą mieć rację, ale nie powinni zapominać o tym, że nie wolno im stać na boku i że powinni okazać się sami Niemcami. A może oni ze strachu przed polskimi robotnikami ukrywają swoje niemieckie pochodzenie?”¹¹⁶. Wynikiem 4-dniowego zjazdu Ostmarkenverein były antypolskie rezolucje stanowiące substrat do nowych przeciw polskich ustaw wyjątkowych. Zjazd katowicki stanął na stanowisku, iż wprowadzone w życie przeciw polskie ustawy wyjątkowe z lat 1904 i 1908 okazały się w praktyce mało skuteczne. Dlatego też żądał od czynników miarodajnych przygotowania i uchwalenia nowej ustawy wyjątkowej, na której podstawie władze administracyjne mogłyby zahamować całkowicie działalność parcelacyjną polskich spółek i towarzystw kredytowych.

W celu poddania prasy polskiej pod kontrolę niemieckiej „opinii publicznej“, Ostmarkenverein domagał się, by dzienniki polskie były zaopatrywane obok tekstu polskiego również tekstem niemieckim¹¹⁷. Nastrój zjazdu i jego antypolskie rezolucje odbiły się głośnym echem w całej prasie polskiej na Śląsku oraz w górnośląskiej prasie centrowej, która broniła raczej domeny swoich wpływów politycznych na Śląsku przed zakusami Ostmarkenverein, zmierzającego do werbowania do związku także katolików niemieckich. Przy tej okazji więc wstawiała się ze względów taktycznych za krzywdzoną ludnością polską. Nie same jednak rezolucje antypolskie stanowiły cel zjazdu hakaty; myślą przewodnią zjazdu katowickiego miało być wspólne, masowe wystąpienie Niemców kresowych i w tym kierunku czyniono wszystko, by stworzyć wrażenie tej masowości. Ale mimo usilnej akcji propagandowej i mimo zmobilizowania za zgodą Wrocławskiego Kolegium Szkolnego nawet młodzieży nie wymieniono w sprawozdaniach ze zjazdu większego skupiska ludzi nad 2 tysiące osób. Nie wytworzono zatem pożądanego nastroju, a za niepowodzenie to obwiniono przemysł górno-śląski oraz katolików śląskich, którym zarzucono wprost wrogość względem ojczyzny i zdradę stanu¹¹⁸.

¹¹⁴ Die Ostmark, nr 9, wrzesień 1909.

¹¹⁵ Dziennik Śląski, nr 276 z dn. 2 grudnia 1909.

¹¹⁶ Die Ostmark, nr 9 z września 1909.

¹¹⁷ Die Ostmark, nr 9 z września 1909, s. 89a.

¹¹⁸ Die Ostmark, nr 9 z września 1909, s. 89b.

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek władz państwowych do zjazdu katowickiego, a osobiście chwiejne stanowisko prezydenta rejencji opolskiej v. Schwerina. Zdecydowanie przychylnie stanowisko pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawiło, iż prezydent rejencji opolskiej wziął udział w zjeździe, wygłosił przemówienie, w którym pochwalił działalność Ostmarkenvereinu. Odmowa bowiem udziału ze strony przedstawicieli rejencji mogła być fałszywie zinterpretowana jako zmiana kursu politycznego w stosunku do Polaków. I te właśnie momenty, jak obawa przed niemiecką opinią publiczną i konieczność solidarnego wystąpienia elementu niemieckiego na Śląsku oraz wyraźne polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zmusiły v. Schwerina do zmiany stanowiska.

Ale nie koniec na tym. Zatruta atmosfera środowiska hakatystycznego działała jeszcze głębiej. Oto w grudniu 1909 r. Schwerin, chcąc zapewne zatrzeć ujemne wrażenie, wywołane w ministerstwie w związku z jego negatywnym stosunkiem do zjazdu katowickiego, doniósł ministrowi spraw wewnętrznych, że w celu poddania prasy polskiej publicznej kontroli zamierza wydawać obok wychodzącego już do użytku władz tłumaczenia artykułów z prasy codziennej pt. *Polnische Zeitungs-Rundschau*, również specjalne tłumaczenia przeznaczone dla szerokiej publiczności niemieckiej. Skarży się przy tym na zgubny wpływ prasy polskiej, która potrafiła zjednać sobie nie tylko koła centrowe, ale także szerokie koła czytelników niemieckich na Górnym Śląsku.

V. Schwerin realizował teraz sam postulaty polityczne hakaty.